Nr. 346. W Lwowie, Wtorek dnia 17. Grudnia 1872. **Rok XI**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii, Belgji i Turcji	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na salą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahllüschgasse i A. Oppelik. Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Ze zbliżającym się końcem roku 182 zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na rok przyszły 1873.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, przesyła kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie takowy pod takowy osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr. — ct.
półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie	1 „ 30 „

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 17. grudnia.

(Sprawy bieżące.)

Wśród smutków niemałych i kłopotów ma kraj obecnie tę wielką, niewysłowioną pociechę, że młodzież szkolna garnie się do pracy. Mianowicie my możemy to powiedzieć o słuchaczach Wydziału filozoficznego wszechnicy lwowskiej, z którego wyjdą przyszli mężowie nauki i profesorowie. Wiele czynników składa się na ten objaw radośny: twórcze ciepło mowy ojczystej, poznanie młodzieży itd., ale może najsilniejszym jest czynnikiem zdolność naukowa, uprzejma osobistość profesorów i to wzniosłe ich pojęcie i zamiłowanie obowiązku, które nieprzepartym prądem wlewa się w dusze słuchaczy i jak w ogóle, tak i w tej sferze, może jedynie rzeczy wielkich i pięknych dokazać. Po długich latach apatji z jednej a lekkomyślności z drugiej strony, zaczyna się między nauczycielami i uczniami wyrabiać u nas ta błogosławiona łączność u ołtarza nauki i ojczyzny, która niegdyś na kilku, zburzonych już szkołach polskich dokazywała cudów, i owocami swemi po wieki wyryła się w wdzięcznej narodu pamięci.

Kto naturę zna ludzką, a zwłaszcza naturę młodzieży, która przedziwnym instyktem przejrzy na wskróś dobre i ujemne strony swego nauczyciela, ten też wie, że ta piękna łączność, o której wspominamy powyżej, nie mogłaby ani zakiełkować, gdyby młodzież ta w profesorach swoich widziała tylko mężów istotnie zdolnych pod względem naukowym i dydaktycznym, a nie mogła ich szanować oraz jako mężów nieposzlakowanej prawości, niedozwalających nigdy do siebie przystępu względom osobistym. Łatwo zatem osądzić, na jakie miano zasługują ci, co bez podstawy i powodu usiłują — może tylko bezwiednie, lekkomyślnie — podkopać u uczniów i u ogółu tę wiarę w prawość profesorów, — jak to się właśnie dzieje w sprawie obsadzenia katedr fizyki na Wydziale filozoficznym wszechnicy lwowskiej, posuwając się aż do wołania o interwencję ministra oświaty. Minister ma wyrokować o prawości profesorów, którzy układali propozycję na te katedry, a denuncjant otwarcie powiada, że są to ludzie nieprawi, bo idą tylko za względami osobistemi, albowiem odrzucili kandydaturę dr. Fabiana.

Nie chcemy używać taktyki denuncjanta, gdyż co najmniej musielibyśmy odsłonić intrygę, która popierała dr. Fabiana, — damy pokój, bo intryga jak udać się nie mogła, tak się i nie udała, i odsłonięcie to rzuciłoby plamę na męża, który należy do świeczników naukowych naszego narodu a zgrzeszył zbytniem powodowaniem się uczuciu rodzinnemu. Ale szerokiej publiczności nie są znane osoby, o które chodzi; wobec niej winniśmy stanąć w obronie kolegium profesorskiego Wydziału filozoficznego, na które *Dziennik Polski* w niedzielnym numerze uderzył, i dlatego podajemy poniżej dwa pisma, jedno nadesłane nam jeszcze w sobotę rano od osoby sumiennej i zupełnie kompetentnej do wydania sądu, jaki w niem wydała; drugie zaś wczoraj rano nam nadesłane, dowodzące, jaka jest opinia młodzieży w tej sprawie. U młodzieży, jak nie wątpiliśmy nigdy, chybił denuncjant zamiaru, — a nie wątpimy, że chybi go i u p. ministra Stremayera, który w sprawach dotyczących Galicji, jak świadczy cały szereg faktów, dowiódł dostatecznie swej bezstronności a nawet przychylności dla kraju. Wszelako dzisiaj wieje we Wiedniu wiatr, nam srodze przeciwny, — na nim budował denuncjant, i może się... nie przeliczy.

Pierwsze z wspomnianych powyżej pism opiewa:

„*Dziennik Polski* w czwartkowym numerze zamieszcza artykuł wstępny o przedstawieniu kandydatów na katedrę fizyki matematycznej przez Wydział filozoficzny wszechnicy lwowskiej. Nie wątpimy, że redakcja *Dziennika* była przekonaną, że artykuł ten pochodzi nietylko z dobrze poinformowanego, ale nadto i z b e z s t r o n n e g o źródła. Ubolewać nam przychodzi, iż w rzeczywistości ma się rzecz odwrotnie. Krótkie zestawienie faktów najlepiej tego dowiedzie.

Kandydat Władysław Gosiewski ukończył w r. 1868 uniwersytet warszawski, na którym wówczas nauki fizyczno-matematyczne bardzo stały wysoko, a po zdaniu ścisłych egzaminów i przedstawieniu odpowiedniej rozprawy otrzymał stopień magistra nauk fizyczno-matematycznych. Podczas studjów uniwersyteckich p. Wł. Gosiewski, za napisaną rozprawę na temat zadany przez Wydział fizyczno-matematyczny, otrzymał złoty medal. Dwa następne lata przepędził w Warszawie, oddając się badaniom nad sprężystością ciał stałych. W roku 1870 korzystając ze stypendjum znanego patrjoty Jana Działyńskiego, udał się Wł. Gosiewski do Paryża dla dalszych studjów fizyczno-matematycznych. Od czasu tego ogłosił drukiem:

1) O sprężystości ciał stałych jednorodnych.

2) O funkcjach jednoczesnych i jednogatunkowych.

3) Kilka uwag o liczbie równych wartości, jakie funkcja przybiera w skutek przestawień zmiennych, do niej wchodzących.

4) Przegląd krytyczny Trygonometrji G. H. Niewęgłowskiego.

5) O nowej zasadzie hydrodynamiki i w ogóle mechaniki cząsteczkowej.

6) Wykład mechaniki cząsteczkowej (molekularnej.)

Badania nad sprężystością ciał stałych, jak w ogóle wszystkie prace p. Wł. Gosiewskiego, noszą na sobie niezaprzeczone piętno samodzielnego geniuszu, co mu wszyscy bezstronni ludzie fachowi jednozgodnie przyznają. W pracy wymienionej pod nr. 6., której dotychczas wyszło 12 arkuszy druku, znakomity ten autor zebrawszy wszystkie urywki, tyczące się tego przedmiotu, które różnemi czasy były umieszczane przez fizyków i matematyków w specjalnych czasopismach i broszurach, związał je w organiczną całość, dopełnił samodzielnemi pracami, posuwającemi naprzód naukę i w ten sposób utworzył zorganizowaną wedle własnego planu nową gałąź umiejętności fizyczno-matematycznych.

Zaprawdę, kto w tak młodym wieku potrafi osiągnąć tak świetne rezultaty, ten nie potrzebuje wątpliwego uznania niemieckich uczonych, aby na polskiej wszechnicy zająć zaszczytne stanowisko. Dodać tu jeszcze winniśmy, że p. W. Gosiewski będąc profesorem fizyki w wyższej szkole polskiej na Montparnasse w Paryżu odznaczał się także pięknym i jasnym wykładem.

Wydział filozoficzny wszechnicy lwowskiej powołując p. Wł. Gosiewskiego, z którym żaden z członków Wydziału nie jest w stosunkach pokrewieństwa, przyjaźni lub nawet osobistej znajomości, złożył najlepszy dowód, iż w powoływaniu profesorów ma jedynie na względzie dobro nauki i młodzieży akademickiej. Fakt ten zasługuje na tem większe uznanie, iż jednym ze współubiegających się o tę katedrę, był zięć pana prodziekana Wydziału filozoficznego, dr. Fabian. Wydział jednak j e d n o m y ś l n i e przyznając wydatne pierwszeństwo p. W. Gosiewskiemu, przekonał wszystkich, iż wolny od nepotyzmu, gangrenującego nasze instytucje, potrafi energicznie stanąć po stronie słuszności i rzeczywistej zasługi.“

Drugie pismo opiewa:

„Szanowna redakcjo! We wstępnym artykule *Dziennika Polskiego* z dnia 13. grudnia b. r. (piątek nr. 342), nieznana jakaś osoba wyraziła swoje ubolewanie, z powodu iż komisja *ad hoc* wybrana, na katedrę fizyki experymentalnej, przedstawiła na pierwszem miejscu dr. Tomasza Staneckiego; zarazem znieznana owa osoba, w dosyć ubliżający sposób, raczyła się wyrazić tak o samej komisji, jak i o wspomnianym kandydacie. Wobec tego artykułu, słuchacze Wydziału matematyczno-przyrodniczego, ośmielają się prosić Szanowną redakcję o umieszczenie następnego oświadczenia:

1. Zdaje nam się, iż redakcja *Dziennika* powinna mieć gwarancję, że mężowie tacy, jacy weszli w skład owej komisji, mają bezwzględnie dobro umiejętności na celu, że więc wszelkie podejrzenia o tendencyjnem lub lekkomyślnem przedstawianiu kandydatów są zupełnie płonnemi.

2. Uważamy za słuszne, wyrazić naszą radość i podziękowanie dr. dr. Kreutzowi, Radziszewskiemu i Schmidtowi, iż na pierwszem miejscu na katedrę fizyki experymentalnej, przedstawili takiego kandydata, który wykładając tak krótki czas na naszej wszechnicy, swoim wyczerpującym, jasnym, zwięzłym a zarazem i pięknym wykładem, potrafił sobie zjednać pomiędzy słuchaczami taką sympatję, iż za jego zezwoleniem, uczęszczają na wykłady fizyki experymentalnej nawet tacy, którzy zupełnie tego przedmiotu w tym kursie nie brali.

3. Do tego dodać winniśmy, iż dr. Stanecki musiał zupełnie pojąć ważność nauk przyrodniczych, tak pod względem umiejętności, jak i praktycznego zastosowania ich w życiu, jeżeli na równi z wspomnianymi powyżej mężami stara się zaszczepić w swych słuchaczach zamiłowanie do pracy w tym dziale nauk, nie jedynie dla tego, iż nauki przyrodnicze mogą dać w przyszłości środek do życia, lecz także dlatego, iż są one umiejętnością, podnoszącą moralnie człowieka, i wznoszącą tak moralnie jak i materjalnie kraj cały.

4. Nie jesteśmy wprawdzie kompetentni do wyrażania jakiegoś zdania o dr. Gosiewskim, kandydacie na katedrę fizyki matematycznej, lecz jak wyżej wyraziliśmy, mężowie tacy jak dr. Kreutz i dr. Radziszewski, są dla nas gwarancją iż został przedstawionym najodpowiepniejszy, zwłaszcza iż każe już tak wnosić przedstawianie dr. Staneckiego.

5. Wyrażając mężom wchodzącym w skład owej komisji, podziękowanie, iż właśnie na katedrę fizyki experymentalnej przedstawili dr. Staneckiego, dziękujemy przy tej sposobności tak dr. dr. Kreutzowi, Radziszewskiemu, Ciesielskiemu, jak i dr. Staneckiemu, za rozszerzanie pomiędzy słuchaczami zamiłowania do pracy w umiejętnościach, i za ich zawsze gotową chęć pomagania słuchaczom w naukach.

Lwów dnia 15. grudnia 1872.“

(Następują podpisy 46 słuchaczów Wydziału matem.-przyr.)

Izba posłów przyjęła już ustawę o poborze podatków na 1. kwartał 1873. Na tem sąmem posiedzeniu rozdano także sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku dr. Zyblikiewicza i towarzyszy względem rezolucji galicyjskiej; jest tam: 1) osnowa wniosku tego; 2) motywa większości komisji do elaboratu; 3) elaborat; 4) pięć wniosków mniejszości: a) Herbsta i 9ciu przeciwko oddaniu sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwa o opiekach i kuratelach, b) Tintego i 8miu przeciwko ustawodawstwu sejmu o uniwersytetach; c) Herbsta i 7miu przeciwko rewizji lub podwyższeniu kwoty; d) Giskry i 10ciu wiążący ugodę galicyjską z reformą wyborczą; e) Tomaszczuka i 2ch o przejście do porządku dziennego.

Zmiany w regulaminie Izby posłów, jakich sobie życzą centraliści, dotykają sposobu, w jaki po zamknięciu sesji ma prezydjum Izby znosić się z rządem, dalej ułożenia przepisów o wotach mniejszości itp. Wniósł je sam prezydent dr. Hopfen, i mimo oporu klub uchwalił wnieść je w Izbie. Przeciwnicy wskazywali, że następna sesja ujrzy Izbę z wyborów bezpośrednich wyszłą, więc niechaj ona sobie ułoży nowy regulamin; ale większość nie dowierzała temu argumentowi.

Według telegramu *Nowej Pressy*, namiestnik hr. Gołuchowski, marszałek ks. Sapieha i członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski udali się do Wiednia, aby ułożyć się z rządem względem załatwienia spraw uchwalonych na ostatniem posiedzeniu sejmu, którego protokół nie został sprawdzony.

Gospodarka rządowa w Galicji.

Rozpatrzenie się w stanie funduszów indemnizacyjnych, komisja budżetowa powierzyła dr. Zyblikiewiczowi, który oddawna pracując w tej kwestji, złożył raport wszechstronnie wyczerpujący. Sprawozdanie to, odczytane imieniem komisji w sejmie, zrobiło silne wrażenie, uczyniliśmy o tem wzmiankę w swoim czasie przyrzekając, że gdy miejsce znajdziemy w piśmie naszem, bliżej czytelników z tą kwestją zaznajomimy—obecnie przeto dopełniamy przyrzeczenia.

Polskie

mineralogiczne - geologiczne muzeum w Krakowie

przez

Dr. Józefa Żulińskiego.

Jeszcze w roku 1869 na zjazd przyrodników w Krakowie przesłałem z Paryża następujący wniosek:

„Zważywszy, że rozwój narodowego bogactwa zawisł głównie od dokładnego zbadania ojczystej ziemi, szczególnie pod względem mineralogiczno-geologicznym.

„Zważywszy, że dokładne poznanie i zbadanie ziemi jest niemożliwem bez odpowiednich geologicznych zbiorów krajowych.

„Zważywszy, że wobec wymogów samej nauki i powszechnego pożytku — różne dzielnice Polski, stanowiące pod względem przyrodzonym jedną harmonijną całość, w jednym naukowym zbiorze wyraz swój znaleźć powinny.

„Zważywszy, że Kraków z wielkich miast polskich. najbliżej położony rodzinnych Karpat, z wielorakich jeszcze względów, jest najbardziej odpowiedni, by obok starożytnej świątyni wiedzy polskiej — posiadał, że tak rzec, i spichlerz przyrodzonego bogactwa ziem naszych.

Zważywszy nadto, że zgromadzanie podobnych krajowych zbiorów prócz należytego pomieszczenia, wymaga światłego kierunku i opieki, jakiej udzielić mogą tylko takie instytucje jaką jest Towarzystwo naukowe krakowskie; wnoszę:

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich uchwali odezwę do krakowskiego Towarzystwa naukowego, ażeby takowe:

1) obok galicyjskiej fizjograficznej komisji, acz w ścisłym z nią związku, utworzyć zechciało specjalny wydział do urządzenia polskiego geologiczno-mineralogicznego muzeum w Krakowie,

2. ażeby na początek udzielić zechciało jednej ze sal gmachu Towarzystwa, w której by właściwe pomieszczenie dla zbiorów, urządzonem naprzód zostało; a to odpowiednio do głównych przyrodzonych dzielnic Polski.

„Zważywszy zaś, że na pierwotne uorganizowanie, na przewidziane powiększenie i utrzymanie muzeum, Towarzystwo naukowe krakowskie nie posiada odpowiednich funduszów.

„Zważywszy, że po za materjalną pomocą, samo gromadzenie mineralogiczno-geologicznych zbiorów, wymaga współudziału ogółu.

„Zważywszy, że współudział ten wtedy tylko będzie prawdziwie pożytecznym, gdy będzie kierowany dokładnemi, szczegółowemi i przystępnemi dla ogółu wskazówkami (instrukcjami).

Utworzyć się mający Wydział przedewszystkiem upoważnionym być winien:

1) do wydania odezwy do ogółu polskiego celem nadsyłania składek na muzeum, jako też zgromadzenia i nadsyłania odpowiednich zbiorów miejscowych.

2) do wydania stosownych wskazówek (instrukcji) w jaki sposób okazy mogą być zbierane, a jakie mogą być nadsyłane do krakowskiego muzeum.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad koniecznością muzeum, przeznaczonego wyłącznie dla polskich mineralogiczno-genealogicznych zbiorów. Bez zbiorów takich dokładne poznanie ziemi naszej nigdy dokonać się nieda. Francja, gdzie badania ojczystej ziemi tak daleko posunięto, poznała jednak, że bez systematycznie, wyłącznie krajowych zbiorów, nie dojdzie do należnego jej poznania, tj. do poznania statystyki mineralnej, podstawy rzetelnego bogactwa narodowego. Ztąd to z polecenia rządu w akademii górniczej w Paryżu, obok ogólnych zbiorów, pierwszych niezawodnie w naukowym świecie, utworzone zostały specjalne departamentowe zbiory.

Pracując od lat 4 jako adjunkt mineralogicznego muzeum w tej akademii, miałem sposobność poznać całe znaczenie i pożytek podobnych zbiorów, oraz praktyczne sposoby ich tworzenia. Na ten też wzór ośmieliłem się rzucić myśl, która, sądzę, znajdzie poparcie ogółu.“

Tyle, wedle wniosku przesłanego na zjazd krakowski.

Umotywowany ten wniosek wraz z czterema innemi, nie mógł być wzięty pod uchwałę pierwszego zgromadzenia przyrodników, z powodu, iż nadszedł zapóźno. Natomiast miał być postawiony na porządku dziennym drugiego zjazdu, jaki miał się odbyć w Poznaniu 1870 r. *). Zjazd ten, jak wiadomo, z powodu zaszłych wypadków do dziś zebrać się nie mógł. Sprawa jednak muzeum geologiczno-mineralogicznego jest tej wagi, iż niegodzi się jej dłużej odwlekać.

Te są też pobudki, dla których rzecz bliżej wyłuszczoną, a przesłaną na niedoszły zjazd poznański, na ręce dr. Mateckiego, postanowiłem niniejszem publicznie ogłosić.

Myśl założenia muzeum przeznaczonego wyłącznie dla ziemi polskiej, nie po raz pierwszy podnoszoną jest w kraju naszym. Sięga ona jeszcze epoki Edukacyjnej komisji, epoki, do której w każdem ważniejszem przedsięwzięciu zwracać się nam przychodzi. W ówczas to, rzeczywiście, jakoby w zwierciadle, naród przejrzał się w sumieniu własnem. Poznał nietylko swe grzechy ale i potrzeby, i jedne wynagrodzić, drugim zadosyć uczynić postanowił. Ztąd to w każdym zakresie pracy publicznej, tyle świetnych pomysłów, tyle wiekopomnych uchwał i usiłowań, które uratowały cześć naszą i stały się zadatkiem nowego życia. Inną by była postać rzeczy, gdyby usiłowaniom tym siła przeciwności nie stanęła na przeszkodzie. Cóż nam więc dziś pozostaje? oto podnieść co jeszcze podniesionem być może, uzupełniając wedle wymogów nieustającego postępu co uzupełnionem być winno.

A w szeregu właśnie tych pożytecznych, a czekających urzeczywistnienia swego pomysłów, widzimy, jakem to już powiedział, projekt muzeum, którego głównym celem miało być poznanie własnego kraju i jego przyrodzonego bogactwa.

W roku jeszcze 1775, gdy świetnej pamięci Edukacyjna komisja krzątała się około obudzenia życia naukowego i podniesienia oświaty w kraju, Michał Mnisch wystąpił z przedstawieniem tejże komisji projektu *Museum Polonicum*. Muzeum to miało mieć zakres ogólniejszy od muzeum przez nas proponowanego. W taki jednak sposób autor popiera swoje pomysły, iż i dziś jeszcze służyć on musi do obrony wniosku naszego, a to o tyle bardziej i skuteczniej, o ile właśnie zakres jego jest mniejszym i łatwiejszym do urzeczywistnienia.

Oto słowa Mnischa:

„Daremne by były natężenia nasze, gdybyśmy wyrównać usiłowali, kosztowne, rzadkie, i przez znaczny przeciąg czasu zebrane i zawarte skarby, to: in „Musaeo Brittanico“, to w „Instytucie Bolońskim“, to w przepysznej „Florenckiej Galerji“. Zostawmy rzeźby kosztowne, obrazy bezcenne, te przyjemne sztuk wyzwolonych pieścidła, narodom słusznie chlubiącym się z pierwszych świata promieni. Niech się wstają wzorem do naśladowania, lecz z pomiarkowaniem i w potrzebniejszych szczególnie częściach. Chwyćmy się środków tańszych, prędszych, łatwiejszych, a tenże prawie pożytek przynoszących.

„Zatrzymajmy się w obrębach granic ojczyzny, poznajmy własny kraj, oszacujmy jego bogactwa, i wybadajmy co nam natura użyczyła. Wynalazki te naszą ciekawość wskrzesać, starania zastanawiać, umysły zagrzewać powinny.“

A kiedyśmy w duchu sprawiedliwości i poszanowania tradycji — odnieśli gdzie odnieść należało myśl wniosku, który ośmielamy się przedstawić do uchwały uczonego Zgromadzenia rodaków, to niemniej pominąć nam tu nie można zasług męża, który życie swe poświęciwszy poznaniu „Ziemi naszej“, dziś jeszcze, *) gdy przeciwny los pozbawia go jedynej rozkoszy, cieszenia się widokiem ośpiewanych przezeń jej cudów, wieszczym swym duchem i zdobyczami głębokiej wiedzy nie przestaje wskazywać coraz to nowych jej skarbów i piękności, a nadewszystko tej uroczej a zadziwiającej harmonii, w jaką spływają tak różnorodne części naszego kraju.

Wincenty Pol, były profesor geografii na wszechnicy jagiellońskiej, autor licznych prac w przedmiocie fizjografii ziemi polskiej, w r. 1847 w obszernej wyczerpującej rozprawie umieszczonej w „Bibliotece Osolińskich“ podnosi myśl założenia „Muzeum Natury“ (we Lwowie). Kilka wyjętych z tej rozprawy ustępów, starczy za najobszerniejsze traktaty, jakie w poruszonej sprawie napisaćby można było. Posłuchajmy:

„Zbytnią byłoby rzeczą chcieć dowodzić potrzeby znajomości kraju, w którym się żyje, gdy straty są tak widoczne i dotkliwe, które powstają z wszelkiej niewiadomości tego, czego się tylko dotykamy z bliska. Dla gospodarstwa krajowego znajomość ta nieodbicie potrzebną, bo i jakże gospodarzyć, nie znając stanu swej majętności! Krajowi zaś naszemu, którego całem bogactwem są surowe płody natury, powinno jeszcze więcej zależeć na tem, ażeby je poznał dokładnie; w nieumiejętnem ręku staje się największe bogactwo ziemi skarbem bez korzyści i nie idzie w pożytek nikomu.

Sród różnych dążności czasu, przemysł stał się żywotnem pytaniem wszystkich krain i narodów. — Ten kierunek przemysłowy jest dziś tak potężny i stanowczy, że się nic oprzeć nie zdoła bezkarnie jego przeważnej dążności: każdy kraj, każdy naród co nie pójdzie tą drogą tak wyraźnie wytkniętą, pozostanie w ubóstwie i w ciemności i uroni dobro, które posiada: bo ci co go wyprzedzą w trafnych dążnościach wieku, obrócą na korzyść swoją bogactwo miejscowe, bogactwo jego ziemi, którego użyć nie umiał, i wyznaczą bardzo podrzędne i poślednie stanowisko jego własności, jego zdolnościom i siłom w społecznym składzie rzeczy. Przeto jakiekolwiek byłoby położenie kraju, jakiekolwiek byłoby główne jego powołanie i zatrudnienie, w stosunku do innych narodów lub państw, zawsze podzielać powinien to dążenie czasu naszego.

Lecz jak całe życie przemysłowe opiera się ostatecznie na postępie nauk przyrodzonych, tak jest niepodobieństwem, aby można przyjść do dokładnej znajomości kraju bez opisów jego, a do opisów bez zbioru naturaliów krajowych. Zbiory takie to niby krajowy inwentarz wszelkich płodów natury — to pierwsze niby data do statystyki przyrodzenia, na której wpierać się dopiero mogą wszelkie wyższe kombinacje nauk przyrodzonych w sferze umiejętności, a ekonomii politycznej w sferze praktycznego życia. Nie jest wolno, by kraj cały *) nie przyczyniał się do postępu samej umiejętności, przynajmniej przez przysparzanie i nagromadzanie surowego materjału. Gdy niejesteśmy od reszty świata chińskim murem odcięci, i korzystamy z wynalazków tegoczesnych i z postępu nauk przyrodzonych, z którego wynikły, jest taka wzajemność naukowa dla reszty Europy ludzkim obowiązkiem, którego dopełnić należy względem siebie i względem drugich, jest to dług społeczny, z którego się uiścić trzeba. Po usilności naukowej kraju, po stopniu jego oświaty, po instytucjach patrjotycznych ocenia się dziś kraje. Już spółcześni zapytują, czem się każdy kraj

---

*) Patrz Sprawozdanie 1. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Kraków 1869.

*) Pisząc te słowa, niespodziewaliśmy, że zanim żywotna myśl jego podniesiona zostanie, duch już tylko jego błogosławić będzie podjęte w tej mierze usiłowania. (Prz. ant.)

*) Autor mówił wówczas tylko o jednej z prowincji Polski, i prowincjonalnem tylko muzeum. Było to w roku 1847.

Sprawozdanie komisji z zamknięcia rachunków z funduszów indemnizacyjnych za r. 1871, które poniżej podajemy, dokładnie maluje smutną gospodarkę, jaką w kraju naszym prowadzono. Na potępienie jej stanowcze niepotrzeba by już innych faktów. Cała pierwotna indemnizacja wynosiła 79,140.220 złr. wal. austr., a dziś po 24 latach uwłaszczenia, a 14 amortyzacji, gdy zapłacono już około 50 milionów, pozostaje do umorzenia w zachodniej i wschodniej Galicji 81,050.884 złr., to jest więcej o 1,910.764 złr. jak pierwotnie należało wypłacić. Nie dość tego, bo jeszcze rząd rości sobie pretensje na 48 milionów z tytułu udzielanej subwencji, a chociaż sam przyznał już bezzasadność tych pretensyj, jednak z księgi długu krajowego wzbrania się wymazać wspomnioną sumę, a z tego wynika, iż gdy pierwiastkowo stan bierny funduszów indemnizacyjnych wynosił, jak już powiedzieliśmy, nieco więcej jak 79 milionów, dziś jest zapisany na 128.586.000 złr. w. a.

Cyfry te nie potrzebują żadnych komentarzy, i my też od czynienia ich wstrzymujemy się, rzecz jednak jasna, że sejm bez protestu sprawy tej nie mógł pozostawić, i na wniosek komisji bez rozpraw, jednomyślnie uchwalił: „Sejm przyjmuje przedłożone mu zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i w. ks. Krakowskiego z r. 1871 do wiadomości, a zastrzegając krajowi prawa należące mu z patentu cesarskiego z d. 17. kwietnia 1848 r. względem zaspokojenia wynagrodzenia za zniesione powinności urbarjalne kosztem skarbu państwa, odracza ostateczne załatwienie zamknięcia rachunków aż do oddania funduszów indemizacyjnych w zarząd reprezentacji kraju.“

Rząd nie spieszy się z załatwieniem tej sprawy, a tymczasem dość znaczną nadwyżkę, bo np. w roku zeszłym przeszło 350.000 złr., pozostało z ściąganych na ten cel dodatków do podatków, zabiera tytułem nieuzasadnionych pretensyj do skarbu państwa. Ta okoliczność, jak również przeszłe gospodarstwo funduszów indemnizacyjnych nakładają na reprezentację kraju naszego obowiązek usilnego starania się o zakończenie prędkie sporu, jaki w sprawie tej istnieje między krajem a rządem.

Stan galicyjskich funduszów indemnizacyjnych.

Wzmiankowanie sprawozdanie komisji budżetowej brzmi jak następuje:

Na tegorocznej sesji rząd po raz pierwszy przedłożył sejmowi rachunki indemnizacyjne; a mianowicie zamknięcie ruchunków z roku 1871. Przedstawione w tem przedłożeniu rządowem wyniki okazują się bardzo niepomyślne, pomijając bowiem fundusz indemnizacyjny wiel. księstwa Krakowskiego, który na odrębnych zupełnie warunkach oparty, sam sobie wystarcza, powołane zamknięcie rachunków wykazuje pasywa dwóch innych funduszów w uderzającej wysokości, a mianowicie funduszu indemnizacyjnego:

Galicji wschodniej w sumie 79,830.580 złr., Galicji zachodniej w sumie 48,755.337 złr., obu razem w sumie 128,586.017 złr. waluty austr., i to po strąceniu wszelkich aktywów.

Wyniki te potrzebują wyjaśnienia; również należy je sprowadzić do właściwego znaczenia.

Cały kapitał indemnizacyjny wynosi: w Galicji wschodniej 47,716 038 złr., w Galicji zachodniej 27,655 600 złr. — razem 75,371.638 złr. mon. konw. czyli walutą austr. 79,140.220.

Sumy te nie są z wszelką ścisłością obliczone, zostały bowiem dla sporządzenia planów amortyzacyjnych jeszcze w roku 1857, a zatem wówczas ustanowione, kiedy nie wszystkie kapitały były wylikwidowane; sumy więc owe opierają się na prawdopodobnym tylko rachunku, wszelako nie wiele im braknie do zupełnej ścisłości, wszelkie bowiem kapitały po roku 1857 aż po koniec roku 1871 wylikwidowane, zmieściły się w owej ogólnej sumie 75,371.638 złr. m. k. czyli 79,140.220 złr. w. a. — również i resztki niewypłaconej dotąd indemnizacji zmieszczą się w niej także, a jeżeliby ją przekroczyły, to różnica nie będzie sięgać milionów, lecz ograniczy się na krociach.

Już blisko lat 24, jak powinności urbarjalne w kraju naszym zniesione zostały. — Gdyby rząd wkrótce po ich zniesieniu przystąpił był do likwidacji, wypłaty i amortyzacji kapitałów indemnizacyjnych, jak to względy ekonomiczne i finansowe wymagały, byłaby z ogólnej owej sumy 79,140.220 złr. w. a. znaczna część już umorzona, i nie pozostawałoby do umorzenia jak pięćdziesiąt kilka miljonów, a nadto amortyzacja na lat 40 rozłożona, byłaby w latach 1888 do 1890 ukończoną. Lecz rząd inaczej postąpił. Z likwidacją indemnizacji ociągał się nieustannie, wypłaty rozpoczął zaledwie w roku 1855, a do amortyzacji przystąpił dopiero w roku 1858, to jest, w 10 lat po zniesieniu powinności włościańskich. Pomijamy nieobliczone szkody wynikłe dla większej własności ztąd, iż za ubytek zniesionych powinności urbarjalnych przez tak długi przeciąg czasu żadnego ekwiwalentu nie tylko w kapitale nie otrzymała, ale nawet całkowitego procentu od kapitału nie pobierała, gdyż jak wiadomo, zamiast całkowitej renty pobierali właściciele dóbr małą tylko jej cząstkę przez potrącenie im części podatku gruntowygo.

Daleko szkodliwsze następstwa wynikły dla całego kraju i dla następnej nawet generacji ztąd, że w skutek opóźnionej operacji finansowej rosły zalegające renty od kapitałów indemnizacyjnych, jakoż doszły one do takiej wysokości, iż w roku 1857 przy układaniu planów amortyzacji prelimiuowane być musiały w Galicji wschodniej na złr. 10.957.179, w Galicji zachodniej na złr. 6,013.760. Razem na 16,970.939 złr. m. k. A kiedy przystępowano do amortyzacji, nie pozostało nic innego, jak zaległe owe renty skapitalizować, obligami indemnizacyjnemi pokryć, do samych kapitałów je doliczyć, i planami amortyzacji nietylko pierwotne kapitały, lecz i zaległe renty objąć. Weszły więc do planów amortyzacji: w Galicji wschodniej rzeczywisty kapitał 47,716.038, zaległe renty 10,957.179, razem okrągło 58,674.000, w Galicji zachodniej rzeczywisty kapitał 27,655.600, zaległe renty 6,013.760, razem okrągło 33,668.000, w obu częściach kraju razem 92,343.000 złr. m. k. Otóż opieszałość długoletnia rządu w likwidacji i w wypłacie indemnizacji, oprócz szkód zrządzonych własności wiekszej i to także sprawiła, że ciężar indemnizacyjny rzeczywiście tylko 75,371.638 złr. wynoszący, podniósł się do 92,343.000 złr. m. k., że przeto zamiast 75,371.638 złr., obecnie 92,343.000 złr. m. k. amortyzować potrzeba.

Amortyzacja rozpoczęła się w Galicji wschodniej w pierwszem, a w Galicji zachodniej w drugiem półroczu 1858 roku. Ciężkie są ofiary, jakie kraj cały dla niej ponosi, płacimy bowiem obecnie po 51 centów od każdego reńskiego stałych podatków państwowych.

Rezultat dotychczasowy tej amortyzacji jest podług zamknięcia rachunków z r. 1871 przeprowadzonego w walucie austr. następujący:

Pozostaje w końcu r. 1871 do umorzenia, w Galicji wschodniej: niewylosowanych obligów 50.562.697 złr., zlikwidowanych lecz nie wypłaconych kapitałów 820.271 złr., razem 51,382.968 złr.; w Galicji zachodniej: niewylosowanych obligów 29,596.056 złr., zlikwidowanych lecz niewypłaconych kapitałów 71.960 złr., razem 29,668 016 złr., pozostaje w obu częściach kraju do umorzenia w wal. austr. 81.050.884 złr.

Smutny to bardzo rezultat, albowiem po czternastoletniej amortyzacji pozostało do umorzenia o 1,910.764 złr., więcej, ani eli cała pierwotna i rzeczywista indemnizacja wynosiła, gorzej atoli, że i na taki rezultat nie wystarczały dodatki indemnizacyjne, które kraj cały podług powyżej umieszczonego wykazu od r. 1853 płaci. I rząd także łożył ze skarbu państwa znaczne sumy.

Powinności urbarjalne zostały bowiem u nas patentem z dnia 17. kwietnia 1848 na koszt skarbu państwa zniesione, zaczem poszło, że początkowe potrzeby indemnizacyjne skarb państwa sam bez udziału kraju zaspokajał. Później dopiero nastąpił zwrot w zapatrywaniach rządu; w roku 1853 nałożono na kraj dodatki indemnizacyjne, następnie uznano wydatki, poczynione ze skarbu państwa na naszą indemnizację nie za wydatki państwowe, lecz za zaliczki, krajowi naszemu tytułem pożyczki, i to pożyczki procentowej udzielone, a gdy w dalszych latach coraz to większe dodatki indemnizacyjne na kraj nakładane więcej przynosiły, aniżeli zaspokojenie ówczesnych potrzeb indemnizacyjnych wymagało, rząd zabierał nadwyżki do skarbu państwa bądź na zaspokojenie zaliczek, które dawniej czynił, bądź tytułem procentów od tych zaliczek. Przed rozpoczęciem amortyzacji nastąpiła konieczność obmyślenia pewnej i stałej dotacji dla funduszów indemnizacyjnych, bez niej bowiem plan amortyzacji nie mógłby być wykonany. Wtedy Naj. Pan najwyższem postanowieniem z d. 13. października 1857 rozporządził, iż funduszom naszym indemnizacyjnym ma być na pokrycie ich potrzeb płacona ze skarbu państwa roczna subwencja w mon. konw. 2,500.000 złr., czyli 2,625.000 złr. w. a., że zaś reszta powinna być pokryta dodatkami do podatków. Zarazem polecił Najj. Pan powstrzymać się na teraz z żądaniem zwrotu wydanych dotychczas zaliczek, i kazał zaniechać dalszego ich procentowania. Subwencja owa 2,500.000 złr. m. k. wraz z dodatkami do podatków nie zawsze wystarczała na zadośćuczynienie planom amortyzacji, w takich razach zasilał skarb państwa nasze fundusze indemnizacyjne nowemi zaliczkami, a rząd poczytywał je za pięcioprocentowe pożyczki. Otóż według zamknięcia rachunków wyłożył skarb państwa do końca r. 1871:

W Galicji wschodniej: subwencji nieoprocentowanej 27,462.175 złr., zaliczki oprocentowanej 1,122.831 złr., procentu żąda 36.323 złr., razem 28,621.329 złr.

W Galicji zachodniej: Subwencji nieoprocentowanej 18,835.383 złr., zaliczek oprocentowanych 435.744 złr, procentu żąda 18.799 złr., razem 19,289.927 złr. Ogółem w obu częściach kraju 47,911.256 złr. w. a.

Tak więc obligi indemnizacyjne do losowania i umorzenia pozostałe w wysokości 81,050.984 zł., wraz z wkładkami rządu 47,911.256 złr., czynią podług zamknięcia rachunków passywum w sumie 128,962.240 złr. w. a.

Oprócz tych wykazuje zamknięcie rachunków inne jeszcze passywa, jak n. p. obligi wylosowane, a nie wypłacone, tudzież kupony już zapadłe a do zapłaty dotąd nie prezentowane, tak że ogólne passywa wynosić mają w Galicji wschodniej 81,193.577 zł., w Galicji zachodniej 49,636 344 złr., razem 130,829.921 złr., lecz odtrąciwszy od nich aktywa, jak n. p. zaległości w dodatkach indemnizacyjnych (w Galicji wschodniej 974.885 złr. lub w zachodniej 217.483) i inne aktywa wynoszące razem w Galicji wschodniej 1,362.996 złr., w zachodniej 880.906 złr., razem 2,243.902 złr; zamknięcie rachunków przychodzi do wyniku, iż czysty stan bierny obu funduszów indemnizacyjnych wynosi na samym wstępie podaną sumę 128,586.000 zł.

(Dok. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa 12. grudnia.

Ciekawym zapewne przyczynkiem do historji panowania moskiewskiego w Polsce, będą przytoczone poniżej cyfry pobieranych płac przez różnych dygnitarzy i urzędników administracyjnych w Królestwie Polskiem. Wykazują one lepiej niż wszelkie argumenta haniebny system i mongolską gospodarską Moskwy, — a zarazem dowodzą, że Moskwa panowania tam swego za stałe nie uważa — jakże bowiem pogodzić można ten pewnik ekonomiczny, że państwo ma największy interes starać się o dobrobyt kraju, gdyż im kraj bogatszy i więcej produkujący, tem i państwo więcej ma dochodu, skoro Moskwa właśnie używa wszelkich sposobów na zubożenie i zniszczenie jego.

System ten nie od dziś praktykowany spowodował, że zachodnie gubernie szczególniej na Wołyniu i Podolu, będące dawniej prawdziwym spichrzem nie tylko dla Polski, ale i innych krajów Europy, do ostatniej ruiny doprowadzone zostały Posiadane tam przez właścicieli Polaków ziemie, na mocy znanego ukazu cara z r. 1865 nakazującego przymusową sprzedaż, przeszły w obce, nieprzyjaźne nam ręce. Nowi nabywcy po większej części Moskale urzędnicy, nabywali je za bezcen na tak zwanych licytacjach, po czem wycinali i niszczyli lasy nie troszcząc się bynajmniej co z tego wyniknie; to też rzec można sprowadziło i inne klęski jak wielką surowość klimatu, epidemie i zarazy na ludzi i bydło, które do reszty te piękne kraje zniszczyły.

Królestwo Polskie, przedstawiając niemożność zastosowania takiego ukazu, gdyż wszystkich trzebaby było wydziedziczyć szczególniej od ostatniego powstania stało się dla Moskali prawdziwą Kalifornią i więcej nawet, gdyż tu bez trudów i niebezpieczeństwa każdy Moskal mógł zająć wyższe stanowisko, i zrobić fortunę — o co przedewszystkiem im chodziło. — Wielkie pensje a jeszcze większe zdzierstwa jakich się dopuszczają ci moskiewscy dygnitarze, pozwalają im w niedługim czasie zaspokoić żądania swoje, — w razie zaś nadto jawnych przestępstw rezykują tylko być przeniesionymi gdzieindziej, często jeszcze z awansem.

Po uśmierzeniu ostatniego powstania w Królestwie gdy wszystko uległo przemocy, centralnej sile Moskwa zaczęła wprowadzać rozmaite reformy — przeobrażenie stosunków społecznych przez uwłaszczenie włościan właściwie przez rząd narodowy dokonane, a przez Moskwę ze względów politycznych w życie wprowadzone, stało się niewyczerpanem źródłem zdzierstwa i samowoli, a zgraja urzędników moskiewskich, bez znajomości stosunków, wpraw i zwyczajów miejscowych, samowolnie rozstrzygała

Tak zwani komisarze włościańscy, zwykle odstawni oficerowie, często bez żadnego wykształcenia ludzie w tak ważnej sprawie decydowali.

Następnie reforma podatków mająca uwzględnić słuszne zażalenia kontrybuentów i przyczynić się do zmniejszenia i sprawiedliwszego rozłożenia tychże, rzeczywiście zaś podniesiona dla tego aby dać możność nowych zdzierstw dla moskiewskich urzędników, wypadła tak, iż każdy dzisiaj trzy razy tyle płacić musi, ile dawniej płacił.

Jakie zaś królestwo Polskie płaci dzisiaj podatki, to nie wchodząc w szczegółowe wyjaśnienia wszystkich ich działań wykażemy niektóre, wykazując przytem w cyfrach wielkie płace urzędników moskiewskich jakie Królestwo opłacać tym panom jest zmuszone.

W roku 1864 w miesiącu lipcu królestwo Polskie zapłaciło za uśmierzenie powstania sumę $3\frac{1}{2}$ razy większą od rocznych podatków i to w ciągu miesiąca pod karą 50%. W roku 1867 miano uregulować podatki gruntowe i uregulowano je w ten sposób, że prawie wszyscy płacą 5 lub 6 razy tyle, ile wprzódy płacili — rzadkie wyjątki odnosiły się do tych, którym całą posiadaną ziemię odebrano.

Co do innych podatków wszystkie zwiększono np. podymne było dawniej 8 złp. z dymu dzisiaj 40 złp. — podatek na zarząd gminny płaci się dzisiaj podwójny i to nie z dymu jak wprzódy lecz z morga ziemi — tak, że sam ten podatek wynosi więcej niż dawniej prawie wszystkie podatki.

Dodać tu jeszcze wypada, że w razie klęski elementarnej, niema żadnej ulgi, tylko po długiej, mozolnej i kosztownej pertraktacji można uzyskać rozłożenie podatku na raty.

Jak zaś własność ziemska jest zależną od dobrej woli komisarzy włościańskich, to najlepszy dowód, że tabele nadawcze likwidacyjne ciagle dowolnie przez nich są zmieniane, co sprawia zupełny upadek kredytu gruntowego.

Co do płac urzędników moskiewskich są one bardzo wysokie. Ilu jest urzędników w Galicji biorących rocznej pensji 5000 złr. lub więcej? tego dokładnie nie wiem, sądzę jednak, że liczba ich jest dosyć ograniczona.

W królestwie Polskiem jest obecnie 10 gubernij, a więc 10 gubernatorów i 10 wicegubernatorów, z których każdy bierze 7500 złr.

Jest 85 powiatów a więc 85 komisarzy włościańskich a z nadzwyczajnymi około 100, z których każdy pobiera płacy 5,000 złr.

W każdej gubernii jest Izba skarbowa z niezmiernej ilości urzędników złożona, a wszyscy dobrze płatni.

W każdym powiecie jest naczelnik powiatu jest więc ich 85 i każdy bierze około 4.000 złr., 85 ich pomocników, mają po 2.000 złr.

Jest nadto wielka liczba urzędników akcyzowych biorących po 4.000 złr. i więcej, urzędników celnych, którzy oprócz płacy robią milionowe fortuny a najmniejsi z nich krociowe majątki.

W każdym powiecie jest urząd naczelnika powiatu, który przed rokiem 1863 kosztował rocznie 10.000 złr. i było powiatów 39 — dziś jest powiatów 85 i każdy zarząd kosztuje trzy razy tyle tj. 30.000 złr. Z tego można mieć wyobrażenie jak płace tych urzędników zwiększone zostały; gdyby przynajmniej takowemi się kontentowali, ale gdzie tam, wymagają oni dzisiaj aby za każdy interes dobrze im płacono. Wyżsi urzędnicy w tych zarządach zwykle są Moskale, którzy nic nie robią, niżsi zaś złożeni z Polaków muszą za nich pracować, a ponieważ mniej są płatni jak tamci, wymagania ich przy zaprowadzonem przez Moskali uorganizowanem złodziejstwie, są tem większe — co dawniej za rubla chętnie zrobiono, dziś najmniej 5 lub 10 rubli dawać potrzeba. Dawniej była w tym względzie pewna jakaś przyzwoitość — dziś wobec zaszczepionej u nas przez Moskwę demoralizacji, urzędnik bynajmniej się nie wstydzi wymagać od strony takiego datku jaki stosownie do sprawy za odpowiedni uważa.

Z innych władz żandarmerja, straż ziemska i duchowieństwo prawosławne, bardzo hojnie są uposażone. Wszystkie te ciężary spadają na podatkujących, którzy obok tego są wyzyskiwani na każdym kroku.

Samowładność bowiem wyższych naczelników jak gubernatorów nie ma prawie granic, każdy z nich uważa się za małego cara lub ministra przynajmniej; dosyć tu przytoczyć jako przykład rozkaz gubernatora kaliskiego, który potrzebując pieniędzy a nieznajdując ich w kasie nałożył samowolnie podatek na wiatraki.

Budżeta moskiewskie ogłaszają się wpradzie, ale jestto tylko forma, której Moskwa dla pokazania Europie dopełnia, każdy minister ma prawo w ciągu roku je zmieniać, a zresztą czyż wszystko ma w budżecie figurować? Co do królestwa Polskiego, to doprawdy gdyby policzyć wszystkie podatki i samowowolne zdzierstwa, jakich się dopuszczają urzędnicy moskiewscy, suma ich byłaby ogromną i stosunkowo może nawet większą od owej osławionej kontrybucji jaką Niemcy po ostatniej wojnie na Francuzów nałożyli, — niezawodnem jest, że biorąc stosunek obszaru, ludności i zamożności Francji do królestwa Polskiego to ostatnie stosunkowo daleko większą płaci kontrybucję, — u nas jest to rzecz zwyczajna a więc nikt jej się nie dziwi i z zupełną rezygnacją woli w każdym wypadku opłacać się Moskalom, aby go co gorszego jeszcze jak Sybir i kajdany nie spotkało.

Pomimo takiego ucisku ruch i życie wcale u nas nie ustały a usiłowania nasze na polu naukowem, ekonomicznem i społecznem najlepszym są dowodem żywotności narodu, który moralną jedynie potęgą nad Moskalami goruje. Pamiętamy tu dobrze o stuletniej rocznicy naszej niewoli, chociaż ani pisać ani mówić o niej nam nie wolno.

Wy w szczęśliwszem zostajecie położeniu i chwalebne są usiłowania wasze w tę smutną rocznicę w celu podniesienia oświaty ludu, gdyż nie masz nic straszniejszego w narodzie nad ciemnotę, którą rozpędzić jest pierwszym dzisiaj obowiązkiem naszym. Powinniśmy już przyjść do tego przekonania, że wszystkie usiłowania nasze bez moralnego podniesienia ludu spełzną zawsze na niczem i że dopóki ciemności nas otaczających nie rozpędzimy, dopóty nietylko o wyswobodzeniu, lecz nawet o rozwinięciu ogólnego bogactwa narodowego myśleć nie możemy — gdyż handel, przemysł i wszystkie korzyści, jakie z nich wypływają — zawsze w ręku obcego nam żywiołu znajdować się będą.

Mając jednak większą możność działania macie zarazem i większe opowiązki, — dziwi nas przeto, że oprócz składek nie wytworzyliście tam dotąd Towarzystwa oświaty ludowej, któreby się zajęło wydawnictwem dzieł dla ludu i uposażaniem uczni w szkołach — składki bowiem trwać zawsze nie mogą — a przy obojętności nawet, jaką w wyższych klasach znajdują — same przez się wielkich rezultatów przynieść nie mogą. Instytucja zaś mogłaby mieć stałe dochody od członków, których roczną wkładkę np. na 2 złr. ustanowić by można. Wiemy, że to wszystko nie łatwo, że są trudności — ale w tem właśnie i zasługa, aby się nie zrażało niemi; towarzystwo takie stojąc wytrwale przy swoim zamiarze, wlać ducha i tchnąć życiem by mogło, cokolwiek zaś w tym kierunku by zrobiło, byłoby to zawsze nieobliczonej doniosłości dla sprawy narodowej.

Przegląd polityczny.

Cały interes polityczny ostatnich dni skupiał się około wypadku sobotniego głosowania w Zgrom. nar. nad petycjami o rozwiązanie tegoż. Nie chodziło tu o najnowszą agitację petycyjną wywołaną manifestem skrajnej lewicy, ale o ten cały stos petycji przesyłanych już od półtora roku Zgromadzeniu z całego kraju a odmawiających mu charakteru konstytuanty i żądających rozwiązania. Nie mamy jeszcze dotąd motywów, które skłonić mogły prawicę, aby właśnie w obecnej, tak niebezpiecznej chwili wynosiła na trybunę izby najdrażliwszą kwestję sporną. Daleko odpowiedniej było wyczekiwać spokojnie obrad komisji trzydziestu, aniżeli wywoływać nową burzę, mogącą zniweczyć wszystkie dobre skutki kompromisu Thiersa z monarchistami. We środę więc d. 11. bm. postawił Lambert Saint Croix wniosek, ażeby petycje domagające się rozwiązania Zgrom. postawić na porządku obrad najbliższej soboty. Gambetta wstąpiwszy na trybunę pośród ogólnego wzburzenia oświadczył, że i jego stronnictwo pragnie od dawna wniesiesienia tego przedmiotu na stół Izby, a dzisiaj, kiedy nawet prawica ugina się pod ciężarem publicznej opinii, przyjmuje dyskusję tem chętniej. „Niecierpliwość nasza nie mniejszą jest od waszej, i dlatego pragniemy, aby rozprawa była wyczerpującą.“ Baragnon zarzucając lewicy podżeganie opinii kraju, wyraża nadzieję, że najbliższa sobota stanie się klęską stronnictwa rozwiązania. Wniosek Gaslonda na temże samem posiedzeniu wniesiony, brzmiał dosłownie: „Zważywszy, że Zgrom. otrzymało mandat od ludu francuskiego do zawarcia pokoju, uregulowania warunków tegoż i wszechstronnego wykonania, zważywszy, że gdyby nie spełniło tego mandatu, wtrąciłoby kraj w położenie, którego wagi i następstw niepodobna dziś obliczyć; zważywszy, że wobec usiłowań, aby je przymusić do natychmiastowego rozwiązania się, ma ono prawo i obowiązek, tem silniej obstawać przy swojem powołaniu i swej woli wypełnienia go, stawia podpisany następujący wniosek: Artykuł I. Zgrom. nar. oświadcza, że przed wypłatą kontrybucji i zupełnem uwolnieniem terytorjum nie rozejdzie się.“

Tak stanęły rzeczy we środę. Kilka dni dzielących ją od sobotę poświęciły wszystkie frakcje Izby na sformułowanie programów i wniosków. Prawica uchwaliła porządek dzienny, w którym przypisuje wszelką odpowiedzialność za obecne wstrząśnienia radykalnej lewicy, przypomina, że wybory 8. lutego 1871 oznaczały pokój z zagranicą i reorganizację kraju, oświadcza wreszcie, że Zgrom. nar. pragnie wypełnić całkowicie to swoje zadanie i nie prędzej się rozejdzie, aż kraj zupełnie uwolniony zostanie od nieprzyjaciela. Lewe centrum postanowiło wnieść porządek, w którym odłącza się energicznie od lewicy radykalnej i wyraża zdanie, że całkowite rozwiązanie Zgromadzenia narodowego nie jest obecnie na czasie, zostawia przeto rządowi wolność postawienia wniosku w tym duchu, skoro to uzna za stosowne. Wreszcie i republikańska lewica gotowa jest mniej energicznie upierać się przy idei rozwiązania, jeżeli lewe centrum przystąpi w zupełności do polityki mesażu.

Lewe centrum, które było pierwszym autorem projektu częściowego odnowienia, nosiło się chwilowo z myślą odesłania sprawy petycyj do komisji Dufaura, jak donosi telegram *Gaz. Kol.* z d. 13. b. m. Wniosek brzmieć miał jak następuje: „Zważywszy, że powaga kraju wymaga w sposób naglący trwałego rządu, pod czem rozumieć należy również utworzenie stałej większości w Zgromadzeniu; zważywszy, że gdyby brakowało rządowi dwóch niezbędnych żywiołów tegoż, uregulowanej władzy i parlamentarnej większości, byłoby obowiązkiem Zgromadzenia, oświadczyć się bądź za częściowem odnowieniem, bądź za rozwiązaniem; zważywszy wreszcie, że wybrana przez Zgromadzenie komisja naradza się obecnie nad ustawą organizacji rządu, a przeto sprawa odnowienia lub rozwiązania ściśle z tejże zadaniem jest powiązaną; przekazuje Zgromadzenie narodowe petycje, żądające rozwiązania się tegoż, komisji, wybranej do wniosku Dufaura.“ Lewy środek usiłował w piątek pozyskać dla tego wniosku lewicę umiarkowaną i skrajną, ale, gdy jak się zdaje, rokowania w tym duchu się nie powiodły, porzucił projekt i zachował się neutralnie, gdyż, jak telegram nasz wczorajszy doniósł, na sobotniem zgromadzeniu stały na porządku tylko dwa wnioski, t. j. prawicy i komisji petycyjnej. Treść pierwszego podaliśmy wyżej, komisja zaś wnosiła proste przejście do porządku dziennego, co po mowie Dufaura 490 głosami przeciw 201 przyjętem zostało. Mniejszość składała się więc tylko z głosów lewicy umiarkowanej i skrajnej, a prawie cały środek lewy wraz z prawym i skrajną prawicą głosowały solidarnie.

Chaos, jaki panuje obecnie w masie przesyłanych z Francji wiadomości, nie pozwolił tak nam jak i wielu dziennikom dostrzedz, że nie jeden, ale dwa osobne istnieją manifesty lewicy w sprawie rozwiązania Zgrom. Pierwszy manifest lewicy skrajnej podaliśmy już w obszernem streszczeniu; drugi, lewicy umiarkowanej, przyjęty na Zgromadzeniu tejże w d. 11. b. m., a liczący przeszło 105 podpisów, kończy się następującą rezolucją: „Lewica republikańska przyłączając się do objawów publicznej opinii co do przedsiębrać się mających wyborów, pochwala ruch petycyjny i oświadcza, że nie odrzucając stanowczo myśli częściowego od-

---

przyłożył do oświaty powszechnej? Źle dziś w świecie całemu krajowi, żeby miał być bez znaczenia naukowego. Jakoż czy się uważać zechcemy jako mieszkańcy tej (lub owej) prowincji, jako członkowie tego (lub owego) państwa, czy jako potomkowie narodu, który od tysiąca lat piastował wiarę, nauki światło w swoim łonie; i rozsiewał je do koła wówczas jeszcze, gdy zaledwo dniało na północnym wschodzie Europy: w każdym razie mamy równie wielkie obowiązki; wbrew chwili obecnej dla przeszłości, jak dla teraźniejszości wobec dzisiejszego świata, a dla potrzeb przyszłości wobec historji.“

Oto zaledwie zarys tego, co nasz mistrz słowa wypowiedział na korzyść instytucji, której potrzebę odważamy się przypomnieć. Zastanawmy się teraz chwilkę nad praktycznem przeprowadzeniem myśli rzuconej, przyczem z łatwością dadzą się poznać i usprawiedliwić różnice, jakie istnieją między projektem naszym a projektami poprzedzającemi.

Uznając potrzebę i pragnąc, by kraj nasz pod wszystkiemi przyrodzonemi względami został poznany i posiadał odpowiednie zbiory, proponujemy jednak obecnie ograniczyć polskie muzeum przyrody do zakresu polskiego mineralogiczno-geologicznego muzeum. Kierujemy się tu tym względem iż w wielkich przedsięwzięciach należy zaczynać od tego, co najniezbędniejsze. To zaś, co się mówiło i dałoby się jeszcze powiedzieć o znaczeniu naturaliów krajowych, rzeczywiście i przedewszystkiem odnosi się do zbiorów z królestwa mineralnego. Naprzód bowiem od poznania ziemi pod względem mineralogiczno-geologicznym, zawisł głównie rozwój przemysłu i rolnictwa. Dalej w tym tylko dziale królestwa przyrody, znajomość kraju jedynie przez zakładanie publicznych muzeów osiągniętą i rozpowszechnioną być może. Roślina lub zwierzę może być odrysowane, atlasy też zoologiczne i botaniczne w znacznej części zastąpić mogą muzea. Skałę lub minerał widzieć trzeba koniecznie w ich przyrodzonym stanie. Drugą przyczyną, dla której proponujemy specjalne zupełnie muzeum, dla krajowych, geologiczno-mineralogicznych zbiorów jest: że wyłącznie wymieniony dział, jeżeli ma odpowiadać wymogom dzisiejszej umiejętności, musi być urządzony wedle terytorjalnych dzielnic kraju.

(C. d. n.)

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Loziński.

nowienia, głosować będzie za zupełnem rozwiązaniem."

Bismark miał, według najnowszych telegramów berlińskich, d. 14. b. m. o 6 godz. wieczorem powrócić wraz z familią do Berlina.

D. 13. b. m. odbył się w londyńskiem Guildhall mityng przeciw ustanowieniu podatku dochodowego. Powzięto rezolucję utworzenia ligi narodowej w celu agitowania przeciw takowemu.

Kronika

— **Kurjerek lwowski**. W rzędzie benefisów wkrótce po sobie nastąpić mających, oprócz „Dziewicy orleańskiej," którą na swój dochód wybrała nasza ulubiona artystka p. Deryug, i „Snu nocy letniej" na dochód p. Podwyszyńskiego, o czem już niejednokrotnie pisaliśmy, ujrzymy także „Zaklęty dwór" z powieści Walerego Łozińskiego przerobiony na scenę przez jednego ze znanych u nas, utalentowanych pisarzy. Zaklęty dwór po raz pierwszy przedstawiony będzie w styczniu na benefis p. Karola Doroszyńskiego.

— Jakieś indywiduum, niemodnie albo też prawdę pisząc prawie nieubrane i grubym podwiązane powrozem, uznało za stosowne o godzinie 1. w południe zaalarmować mieszkańców kamienicy Andreolego głośnym wystrzałem pistoletu. Strzał padł, chwila przestrachu, wielkie zbiegowisko, a indywiduum kwalifikujące się nie wiadomo gdzie czy do kryminału czy do Pijarów, znika z morderczem narzędziem. Straż bezpieczeństwa nie wie o tem dotychczas, zarówno jak mieszkańcy tego domu nie znają powodu owego strzału. W każdym razie pomysł nie genialny!

— Od jednego przedstawienia, w najkorzystniejszym dla teatru miesiącu, z orkiestrą operową i przy cenach bardzo, dwa i trzykroć podwyższonych płaciła opera włoska przedsiębiorstwu teatru po 900 zł. w. a. i ponosiła przytem dzienne wydatki; pan Pollini życzył sobie za tę samą cenę nabyć i dzień sobotni i w sobotę dopiero dać ostatnie przedstawienie. Ale prezes komitetu teatralnego, będąc zarazem i prezesem komitetu Opieki narodowej, chciał tej ostatniej przyjść w pomoc i o 300 zl. taniej zgodził się za przedstawienie w ostatnią sobotę na rzecz Opieki narodowej, chociaż sobota to dzień operowy, a przedsiębiorstwo teatralne w porze letniej brało po 300 zl. od wieczoru, w grudniu zaś brało po 450 zł. (np. od Wilhelmiego) w dnie nieoperowe, i przy zwykłych cenach operowych. Pomimo tego *Dziennik Polski* uderza na przedsiębiorstwo teatralne, dla czego nie 300 lecz 600 zł. wzięło od Opieki narodowej! Ale to już rzemiosło *Dziennika Polskiego*, wymyślać na wszystko i wszystkich. Wszak to zasługa, którą się chełpi; to znaczy być patrjotycznym, niezawisłym itd., jak się przechwala pan Rogosz w swym okólniku, który jest wyskokiem szarlatanerji dziennikarskiej. Gdybyż przynajmniej owe 600 złr. wpływało do kasy prywatnej przedsiębiorców, to *Dziennik Polski* miałby przynajmniej pozór do zarzutów. Ale *Dziennik Polski* wie dobrze, że żaden z przedsiębiorców teatralnych niema i nie może mieć najmniejszego udziału w zysku; że bez najmniejszego wynagrodzenia poświęcają codziennie kilka godzin czasu kierownictwu instytucji teatralnej, że każdy zysk idzie na rzecz podniesienia teatru.

— **Pani Orska**, która obecnie występuje w Poznaniu w koncertach, jest Lwowianką, panną Pieracką z domu. Była ona dawniej w towarzystwie dramatycznem Sztengla. Lecz nie jest dotąd tak wykształconą śpiewaczką, ażeby mogła występywać w operach, chociaż ma mieć obszerną skalę głosu. Występuje więc tylko w koncertach.

— Przypominamy publiczności ciche zasługi i niezmordowaną pracę Pawła Stalmacha, redaktora wybornej „Gwiazdki Cieszyńskiej." na uczczenie zasług którego przygotowuje się do druku w Krakowie album literackie p. t. „Wisła." Otóż, jedynie liczną przedpłatą umożebni się wydrukowanie tej książki, na którą składały się najznakomitsze pióra w kraju. Spieszmy więc!... Prenumeratę przysyłać można do administracji *Gaz. Nar.*

— Święta, jak to mówią, za pasem. We wszystkich też domach znać niezwykłe krzątanie się; — gosposie codziennie z pełniejszemi aniżeli zazwyczaj powracają koszami, ruch na targach również zwiększony, jednem słowem, przewrót w gospodarstwie domowem i targowem niesłychany. Po domach, odwiecznym zwyczajem zakonni braciszkowie roznoszą opłatki w świątyniach Pańskich odbywają się modły adwentowe czyli tak zwane roraty — a choinki po ulicach, lakocie i zabawki na wystawach sklepowych wabią do siebie dziatwę. Dzień ten narodzenia Bożego, słusznie ktoś nazwał „świętem dzieci." Szczęśliwe, dopóki im gwiazdka Bożego narodzenia świeci!

— Któregoś dnia, widzieliśmy przejeżdżającego się w dorożce kominiarza, czarnego, że użyjemy porównania, jak smoła. Nie mamy nic przeciw temu, wszakże nie zazdrościmy tym a zwłaszcza damom, co po nim zajęły miejsce w ekwipażu.

— Olga Janina, rodaczka nasza, znakomita pianistka, uczennica Liszta, któ a taki zapał wzbudziła na koncertach w Brukselli, występami swemi w Paryżu zjednywa sobie coraz szerszy rozgłos i sławę.

— Wybuchnik Józef Gardiasz mający lat 25 żonaty, ojciec 2 dzieci został w dniu 13. b. m. o godzinie 11. zrana przy zesuwaniu wagonów skutkiem własnej nieostrożności przez wagon towarowy w piersi zgnieciony i poniósł ciężkie skaleczenie przez złamanie kilku żeber. Oddano go do szpitalu.

— Przedwczoraj o godzinie 2. z południa wszczął się ogień w kominie gmachu Teatralnego od strony placu Krakowskiego, lecz został natychmiast ugaszony przez miejską straż ogniową. Przyczyną ognia było niedbałe czyszczenie komina.

— Dnia 15. w nocy za rogatką Żółkiewską przytrzymano znanego złodzieja Kondrata Kozłowskiego, w chwili, gdy biegnąc za bryczką profesora szkoły dublańskiej p. T. futro wartości 30 złr. z wozu ściągnąć usiłował. Odstawiono go do policji.

— Przedwczoraj po południu odebrano na Starym rynku uczniowi szewskiemu duży dywan, który za bezcen sprzedać chciał; aresztowany wyznał w policji, że dywan znalazł w Ogrodzie miejskim.

— Wysłaną tegoż dnia wieczorem po miód 7-letnią dziewczynkę Karolinę Karasik zamieszkałą przy ulicy Szpitalnej zwabiła nieznajoma żydówka pod pozorem, że ją zawiedzie do szynku do sieni jednej z kamienic przy placu Gołuchowskich, i zdarła z niej popielatą wełnianą chustkę. Nieznajoma ma twarz oszpeconą ospą, jest brunetka, ubraną była w chustkę niebieską i różowy kaftanik.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do Rady powiatowej w Chrzanowie z grupy większych posiadłości odbędzie się 7. stycznia 1873.

— **Mianowania**. Prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało oficjała rachunkowego II. klasy Onufrego Pawlikiewicza oficjałem I. klasy, oficjała rachunkowego III. klasy Kazimierza Prebendowskiego oficjałem rachunkowym II. klasy, praktykanta rachunkowego Emila Klemensiewicza oficjałem rachunkowym III. klasy a Bronisława Majewskiego praktykantem rachunkowym przy oddziale rachunkowym wyższego sądu krajowego.

Cesarz nadał galicyjskiemu właścicielowi dóbr Antoniemu Feliksowi Michałowskiemu godność c. k. szambelana.

— **Mianowania** w c. k. armii. Kapitan pułku piechoty nr. 9 Wiktor Niesiołowski został zanotowany do awansu na majora w służbie pokojowej, dr. Alfred Bergrün mianowany lekarzem przy szpitalu garnizonowym w Krakowie a pensjonowany niższy lekarz Marcus Rejmann lekarzem asystentem przy nieczynnej c. k. milicji krajowej w Radowcach.

— **Sokal** dnia 12. grudnia. Sokal jest jednem z pierwszych miast w Galicji posiadających szkołę wydziałową. Inauguracja tej nowej szkoły odbywała się w dniach ostatnich, a toraz i młodzież i nauczyciele podług nowego planu i kierunku raźnie pracować zaczęli. Największa zasługa około fundacji tej szkoły należy się najszanowniejszemu burmistrzowi miasta Sokala, panu Oleksińskiemu. Gdyby więcej miast w Galicji takie miało prezydentów, więcejby ich też pomyślnie się rozwijało, jak Sokal, który już lat 6 pod jego kierownictwem zostaje, i bodajby dłużej jeszcze na pożytek nasz zostawał. Sam należący do najświatlejszych mężów kraju, przykładem, perswazją, ofiarnością nadzwyczajną takie obudzić umiał w obywatelach miasta uszanowanie dla oświaty, takie jej pragnienie, że Rada miejska jak najchętniej poparła projekt swego burmistrza, i wystosowała do Rady szkolnej krajowej prośbę o założenie w mieście naszem rzeczonego wyższego zakładu naukowego dla młodzi tutejszej, oświadczając się z gotowością poniesienia wszelkich kosztów. Z ramienia Wysokiej Rady szkolnej zjechał w październiku pan radca Mandybur, a rozpatrzywszy się w miejscowych stosunkach, do projektu Rady miejskiej życzliwie się przychylił. Wkrótce po swoim odjeździe przysłał plan dla nowej szkoły, na dyrektora której naznaczył pana Siedmiograja, dotychczasowego dyrektora szkoły głównej w Mościskach, w pedagogicznym świecie zaszczytnie znanego. Przysłał zarazem na nauczyciela do nowo otworzonej klasy piątej pana M. Kawczyńskiego.

Inauguracja rozpoczęła się wotywą do św. Ducha, odśpiewaną w kościele farnym przez ks. kanonika Szeligowskiego, następnie uroczystem nabożeństwem w cerkwi. Wczoraj zaś odbył się akt cywilny otwarcia w szkole samej, gdzie w obecności delegata powiatowego, pana Rylskiego, okolicznych obywateli, Rady miejskiej nauczycieli i młodzieży szkolnej pan starosta jedrną przemową uroczystość tę zagaił. Następnie przemówił właściwy ojciec tej szkoły, pan Oleksiński, po nim zaś gwardjan tutejszego klasztoru ksks. bernardynów, szeroko znany i wielbiony ks. Kanty, gorącą i wymowną przemową wszystkich ujął słuchaczów. Po nim przemówił pan Siedmiograj, przedstawiając bieg swego pedagogicznego żywota i kierunek w jakim postępować zamierza. Na ostatek słów kilka powiedział obywatel Lubaczewski. Wiwat cesarzowi i panu namiestnikowi, wniesione przez pana starostę i pana burmistrza, szczerze przez wszystkich powtórzone były. Tutaj pan starosta pożegnał zgromadzonych, którzy się udali na gawędkę do lokalu pana Grota, aby tam bez urzędowej powagi wyuurzyć sobie wzajemnie radość i nadzieje czynione otwarciem nowego zakładu. Wiadomość o tem, że marszałek Rady powiatowej, pan St. Polanowski w liście wyrażającym sympatję jego z powodu otwarcia szkoły wydziałowej, przysłał 100 guldenów na premię dla najgorliwszego w pierwszym roku nauczyciela, znalazła chętne naśladowanie u wielu obecnych. Pan delegat złożył znaczną kwotę na powiększenie gabinetu fizycznego, którego bardzo cenny początek zrobił z własnych funduszów p. Oleksiński i jeszcze uzupełnić zamierza; na premie dla uczniów złożył znaczny fundusz pan Sołowij, głośny daleko obywatel, a pełnomocnik w dobrach hrabiego Włodzimierza Dzieduszyckiego, oświadczając w imieniu hrabiego, tak znanego z wielkoduszności i hojności na cele patrjotyczne i naukowe, że tenże szkoły wydziałowej sokalskiej patronem będzie jak i był dotąd. Przyrzekł hrabia zbiór geologiczny i mineralogiczny dla szkoły, dla której pomocą w nauce i ozdobą będzie. Pan naczelnik, Adelman, hojną rękę także dla szkoły otworzył, za nim pan Madejski, nadto obywatele: Kochalewicz i Lichohraj. Obywatel Gruszecki tak był rozwadowany otwarciem tej szkoły, że na zrobienie pamiątki dnia tego 50 złr. dać postanowił. Nie potrzebuję dodawać, że nie brakło spiewu: „Mnohaja lita", wniesionego dla wszystkich patronów i przyjaciół szkoły; najwięcej lat atoli życzono naszemu panu burmistrzowi, dla którego istotną pociechą mógł być widok przekonywujący, że ziarno ręką jego rzucane na bujną padło glebę. Na uproszenie zdrowia nieco skołatanego pana burmistrza, księża katecheci z własnego popędu nabożeństwo zapowiedzieli, które się też dzisiaj tak u fary jak w cerkwi odbyło.

Zadowolenie jest powszechne i zaufanie na przyszłość wielkie. Nowo przysłani nauczyciele zaraz na wstępie tak sobie umieli zjednać zaufanie i przychylność, że oświadczono się ze zdaniem, jako istotnie dała Wysoka Rada szkolna dowód szczerych dla miasta intencji przez to, że im takiego przysłała dyrektora i nauczycielów. Będą oni przez dotychczasowych nauczycielów pp. Czerniewicza, Neusteina, Sokołowskiego, Skoczyńskiego i Dżugałę najskuteczniej wspierani. Czcigodni ksks. katecheci, ks. Gątkiewicz i ks. Szumylo są zarówno kochani przez młodzież jak i nauczycielów. W istocie! miasto Sokal przedstawia w obecnej chwili piękny obraz zgody, pomyślnego rozwijania się i zakwitającej lepszej przyszłości. Niejedno miasto w Galicji pozazdrościć mu może.

— **Zborów** dnia 14. grudnia. Ponieważ korespondencja w nr. 326 *Dzien. Pol.* pod tytułem „Drugi Śniatyn" fakta tyczące się mej osoby nie całkiem zgodnie z prawdą podane zawiera, czując się takową dotknięty, podałem tego samego dnia sprostowanie. Gdy jednak redakcja *Dz. Pol.* sprostowania mego dotąd nie umieściła, przeto widzę się zmuszonym takowe za pomocą *Gaz. Nar.* podać do publicznej wiadomości.

—

Dalekim jestem od tego, abym chciał stawać w obronie zagrożonej w tej korespondencji sławy sądu zborowskiego, a względnie kierownika tegoż sądu, pana Nahlika, a mam jedynie na celu fakta w powyższej korespondencji naprowadzone, a mej osoby się tyczące, wyświecić. Nieprawdą jest twierdzenie korespondenta, jakobym ja doniósł sądowi obwodowemu w Złoczowie mnóstwo nadużyć pana sędziego, Nahlika. Rzecz bowiem ma się w następujący sposób: Będąc w urzędowym interesie p. w biórze sędziego Nahlika, zrobiłemgo uważnym na wielustronne sarkania na sąd tutejszy, a względnie na niego, i kilka faktów, rzucających złe światło na jego osobę jako kierownika sądu, wyjawiłem temuż. Pan sędzia zażądał jednak, bym to, co mu poufnie wyjawiłem, protokolarnie zeznał, co też uczyniłem, poczem pan sędzia spisany ze mną protokół sądowi obwodowemu w Złoczowie do przynależnego urzędowania odstąpił, w skutek czego sąd obwodowy śledztwo karne zarządził.

Z tego wynika, że śledztwo nie zostało zarządzone skutkiem mego doniesienia, którego wcale nie podawałem, ani też zamiaru podawać nie miałem — lecz na własne żądanie p. sędziego Nahlika, który o czynionych mu zarzutach dokładną ma wiadomość i przez śledztwo z takowych oczyścić się i swą dawną dobrą sławę prawego sędziego odzyskać pragnie.

Mylnem jest również, jakobym ja z mej własnej praktyki notaryalnej jeszcze ogromny zasób faktów nadużyć p. sędziego Nahlika posiadał. Niewiem skąd korespondent *Dzien. Pol.* do tej wiadomości przychodzi? Co do mnie zbyt jeszcze krótki czas na mej nowej posadzie w Zborowie pozostaję, ażebym mógł tak ogromny materjał nagromadzić, o którym korespondent *Dzien. Pol.* wspomina, — zresztą nie należy ta czynność wcale do mego zawodu, a oświadczam tu dla wiadomości szan. korespondenta, iż wszystkie fakta nadużyć, które z mego ramienia do wiadomości sądu doszły, nie pochodzą z mych naocznych spostrzeżeń i własnych przekonań, tylko podałem takowe, słysząc je od stron zemną w styczności urzędowej zostających.

To jest prawdziwy przebieg sprawy. — Nie pozostaje mi zatem więcej nic do powiedzenia, jak tylko wyrazić w końcu moje ubolewanie nad szan. korespondentem *Dzien. Pol.*, który mając tak dokładne i obszerne wiadomości o nadużyciach sądu zborowskiego, sam dotychczas przeciw tym nadużyciom sądownie nie wystąpił — co jednak w poczuciu obowiązku obywatelskiego i dobra publicznego, już dawno uczynić był powinien, tym więc sposobem byłby pochwały, któremi mnie niezasłużenie obdarzył, i za któremi nigdy się nie ubiegałem, dla siebie zachochował i na wdzięczność uciśnionych wedle jego zdania mieszkańców powiatu Zborowskiego zasłużył.

Józef Onyszkiewicz
c. k. notarjusz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 5. do 12. grudnia 1872.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 12.25 zł., czelna żółta lub czerwona 11.25 zł., biała dobra sucha 11.50 zł., dobra sucha czerwona lub żółta 11.25 zł., ordynaryjna lub wilgotna 10.25 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8.25 zł., średnie lub wilgotne 7.25—7.50 zł.

Jęczmień 140 f. 6.50 zł., pośledni 5.50 zł.

Kukurudza 170 f. usposobienie mdłe; ab Borynicze 6.70 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. nie ma obrotu; cena nominalna 40 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. usposobienie stalsze 10.50 — 11 zł.

Lnianka 150 f. usposobienie stalsze 8.75 do 9 zł.

Potaż 100 f. słomiany 11—11.50 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa $19\frac{1}{8}$ na styczeń-maj 19 zł.

Finanse wystawy powszechnej wiedeńskiej. Minister finansów ogłosił wczoraj oficjalnie dodatkowy kredyt w celu pomnożenia funduszów budowy i kosztów urządzenia wystawy. Wymaga tego nagłe podwyższenie cen materjału i prac, nadto z czasem uznano za stosowne, rzeczy w planie pierwotnym tylko w skromnych rysach projektowane, dziś w należytych rozmiarach do skutku przyprowadzić. Wystawa wiedeńska przewyższy udziałem wystawców wszystkie dotychczasowe. Austrja np. daje więcej okazów sama jedna jak wszystkie kraje dały w r. 1851 na wystawę londyńską. Prusy nie szczędzą też zabiegów i starań. Wielkie księstwo Badeńskie pięć razy więcej deklarowało wystawców jak na wystawę paryską. Francja i Włochy nie szczędzą w tym celu kosztów i silnie rywalizować będą z postępem i przemysłem innych krajów. Kwotę, jaką jej zażąda p. De Pretis od Rady państwa, oznaczają na cztery miliony lub więcej. Spodziewają się bowiem znaczną część tej sumy w czasie lub po wystawie napowrót ściągnąć. Dla urządzenia olbrzymiego gmachu maszyn, jeden z bankierów ma zaliczyć 1,800.000 złr. a następnie objąć w posiadanie gmach i zamienić go na wielką fabrykę i skład maszyn. Wszystkie te względy skłoniły do zażądania podwyższenia kredytu.

Kolej żelazna z Tarnowa do Leluchowa z odnogami. Ministerjum handlu wydało ogłoszenie, mocą którego zarządzono podanie ofert w celu objęcia budowy tejże kolei. Wnosić można dwojakie oferty: całej linii z Bilska względnie Czaczy do Zagórza wraz z dalszą linją od pewnego punktu kolei Albrechta do Husiatyna, następnie z Leluchowa na Tarnów aż do granicy ku Sandomierzowi — albo druga oferta w celu objęcia budowy zachodnio-galicyjskiej sieci, a mianowicie z Bilska resp. Czaczy aż do punktu pierwszej galicyjsko-węgierskiej kolei w Zagórzu, jako też z Leluchowa do Tarnowa. Czas wniesienia tych ofert wraz z wadjum 500.000 złr. kończy się na dniu 28. grudnia 1872 (o 12tej godzinie w południe).

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 73ik spirytus rafinowany z anyżem stopień 75.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach wydaje* **Asygnaty kasowe:**

5	procentowe	za 8dniowem	wypowiedzeniem	
$5\frac{1}{2}$	„	„ 14	„	„
6	— „	„ 30	„	„
7	„	„ 60	„	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 15. grudnia 1872.

Konkurs. Na posadę adjunkta przy sądzie w Zabłotowie z płacą 800 zł. W zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie — dwie posady dozorców więziennych po 300 zł. i 260 zł. Na posadę dozorcy więźni w Nowym Sączu, płaca roczna 300 zł.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 16. grudnia 1872.

godz. 2 min. 16 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 133.50. Węgierskie kredyt. 177.00. Anglo-austr. 324.50. Unionsbank 268.75. Kolei Karola Lud. 229.50. Kolej siedmiogr. 177.50. Kolei połudn. 191.50. Kolej Alfölda 174.00. Kolei Elżbiety 246.00. Kolej lwowsko-czerniow. 151.50. Węg.Nordost. 158.00. Kolei północnej 215.00. Kolei Rudolfa 170.00. Węgierska Ostbahn 134.00. Indemnzacji galicyjskie 760.5. Losy z roku 1864 143.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 187.00. Banku obrotowego 254.00. Losy tur. 76.80. Akcje banku budow. 188.50 Kolei państwowe. 336.00. Banku związk. 372.00. Losy węgier. 104.00. Ros. bankn. rent. hyp. 237.00. Kolei Naddniestr. 107.25. Rubel ros 1.47. Usposobienie: mocne.

z dnia 16. grudnia 1872.

godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 335.00. Anglo-austr. 325.00. Unionsbank 271.00. Kolej Kar. Ludw. 230.00. Kolej połudn. 191.00. Franko-austr. 134.50. Losy z 1860 r. 101.75. Napoleondor 8.71. Tramway 000.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 14. grudnia 1872.

godzina 5 minut 15, po południu.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. $204\frac{1}{2}$. Lombardy $115\frac{1}{2}$. Galizier 101. Kolej państwowa $205\frac{1}{2}$. Rumuńska $43\frac{3}{4}$. Banknoty austr. $91\frac{7}{16}$. Losy 1864 91. Usposob.: mdłe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

We wtorek dnia 17. grudnia 1872

ŁUCJA z LAMMERMOORU

wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.

Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Henryk Aston, nieprawy dziedzic Rawenswood . .	P. Köhler.
Łucja, jego siostra .	Pni Friderici-Jakowicka.
Edgard Rawenswood . .	P. Cieślewski.
Lord Artur Buklaw . .	P. Wojnowski.
Rajmund Bidebent, ochmistrz i powiernik Łucji . .	P. Koncewicz.
Aliza, towarzyszka Łucji .	Pna Leszczewska.
Norman, dowódzca pachołków	P. Gumplowicz.

Panowie. Damy. Dworzanie. Służba.

Początek o godzinie **7mej.**

NADESŁANE.

Zaproszenie tyczące się Banku rolniczego w Stanisławowie.

Czas wyznaczony przez c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych do ukonstytuowania **Banku rolniczego wschodniej Galicji** z siedzibą w **Stanisławowie** dobiega już kresu i koncesja gaśnie, skoro się nie uda dopełnić dotychczasowej subskrypcji do **półmiljona** zł.

W celu narady, co dalej czynić wypada; w celu możliwego dopełnienia subskrypcji, nie mniej w celu powzięcia uchwały pod względem zlania się (fuzji) z powstającym nowym Zakładem finansowym i przeniesienia głównej siedziby do Lwowa mamy zaszczyt zaprosić szanownych panów, tak tych, **którzy już wzięli w subskrypcji udział, jakoteż i tych którzy do subskrypcji przystąpić zechcą, na zebranie, które się odbędzie w Stanisławowie dnia 18. grudnia 1872 o godzinie 12. w południe w sali ratuszowej.**

Stanisławów d. 14. grudnia 1872.

W imieniu założycieli
Dr. Ignacy Kamiński.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 16 Grudnia. Zarys projektu ustawy o bezpośrednich wyborach jest następujący: Posłowie rady państwa mają być bezpośrednio przez wyborców wybierani. Liczba posłów ma być według grup, określonych w sejmowych ordynacjach wyborczych rozdzieloną. W całości liczba posłów Rady państwa powiększoną ma być o 120. Grupa własności wiekszej i okręgów gmin wiejskich ma być powiększoną o 50 pr. od dotychczasowej liczby. Okręgi wyborcze miast i gmin wiejskich tak mają być utworzone, ażeby każdy okręg wybierał jednego posła. W grupie miast liczba posłów ma być oznaczoną według ludności i podatku lub ważności przemysłowej.

Wybieralny do Sejmu jest wybieralnym i do Rady państwa. Wybór odbywa się z kartkami absolutną większością głosów. Wybieralny w jednym kraju jest wybieralnym w całej Austrji. Mandat poselski trwa lat sześć.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza nerek, organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniсę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.

Żona moja, ofira żółciowych i nerwowych cierpień, przy straszuej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

3) Atanasio Berbera.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**: u Alta. c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Tranczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta; **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Lwów, z Izby handlowej dnia 16 grudnia		
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	229 00	230 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	152 00	154 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	242 00	244 00
„ krajow. z wpł. 50%	00 00	87 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 4	80 25
Tow. kred. gal. 4% w. a	74 00	74 7
Banku hipot. gal 6%	88 75	89 20
Gal. zakł. kred. włość.	94 00	94 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 25	78 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 5	5 12
Dukat cesarski	5 7	5 14
Napoleondor	8 67	8 75
Pół imperjał rosyjski	8 78	8 96
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	108 25	109 50
Wiedeń d. 14 grudnia		
Papiery państwa austr		
renta austr. w. a. 5%	66 65	66 85
„ „ „ srebrem	70 40	70 60
Pożyczka est. z r. 1839	300 00	302 00
Pożyczka loter. z r. 1854	96 25	97 50

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1860	101 75	102 00
„ „ „ 1864	000 00	143 60
„ podatk. z r. 1864	00 00	000 00
Listy zastawne domen.	114 50	115 0
Oblig. indemnis. gal.	77 25	77 75
„ „ bukow.	75 50	76 0
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	326 00	327 0
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	335 00	335 50
Franko-Austrjackie	134 00	134 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	000 00
Generalbank	00 00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	238 00	242 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	964 00	966 00
Vereinsbank	218 50	219 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	183 50	184 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	00 00	00 00
Akcje kolejowe.		
Albrechta	000 00	000 00
Nadniestrzańska	127 00	128 00
Karola Ludwika	230 00	231 0
Północna Ferdynanda	2150 00	2162 00
Franciszka Józefa	116 00	117 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	152 00	152 50
Rudolfa	170 00	171 00
Siedmiogrodzka	177 50	178 00
Staatsbahn	336 50	337 50
Południowa	192 75	193 25
Tramway wied	320 00	325 00
Łupkowska	000 00	000 0
Węgierska północno wsch	156 00	157 00
„ wschodnia	135 00	135 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 75	89 25
Bank włościański galicyjski	94 00	95 00
Tow. kred ziem. gal. 4%	00 00	00 0
„ „ „ „ 5%	80 00	80 5
Bank nar. austr. 5% m. k.	00 00	00 00
„ „ „ 5% w. a	90 20	90 40
Bodencredit w srebrze 5%	100 50	101 00
„ w. a. 5%	88 00	88 10
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	92 00	92 50
Alföldzka kolej	90 75	91 25
Ferdynanda północna	101 25	101 50
Karola Ludwika dawn.	100 50	101 00
„ „ z r. 186.	00 00	98 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	82 00	83 00
„ „ „ z III em.	00 00	76 00

	płacą	żądają
	złr. wal. a.	
Rudolfa	2 00	93 20
Siedmiogrodzkiej	87 40	87 70
Południowej kolei	109 0	109 50
Państwowej kolei	125 00	000 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	88 75	89 00
Elżbiety nowa	000 00	90 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	89 00	89 50
Ferdynanda północn. m. k.	88 50	89 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 00	190 00
„ Rudolfa	14 75	15 25
„ Stanisławowskie	24 25	24 75
„ Keglevich	18 00	18 50
„ hr. Palfy	27 00	27 50
„ ks. Salm	40 00	41 00
„ hr. St. Genois	30 00	31 00
„ ks Windischgrätz.	23 25	23 75
„ Waldstein	23 75	24 25
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3 miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b	79 75	79 90
Paryż 100 frank.	42 50	42

PŁÓTNA i Bieliznę stołową

z pierwszych fabryk pp. Reimann i Sp w. Freiwaldau i Ed. Oberleitnera Synów w Schoenberg

dobór różnych towarów białych

4421 3—3

otrzymał i poleca **ROMAN WOJCZYŃSKI** ulica Halicka l. 11.

Obstalunki na ciasta świąteczne

przyjmuje nowo urządzona **CUKIERNIA** pod firmą: **JAN MÜLLER** ulica Hetmańska l. 12. obok Wiedeńskiej kawiarni i wykonuje takowe z największą starannością. 4635 2—3

Kamil Strzyżowski

we Lwowie, przy ulicy Halickiej p. l. 4 poleca: Gustowne zaczęte i skończone roboty na kanwie i suknie, Włóczkę berlińską, Pele, filozele, sznelki, kordonki i paciorki do haftu. Bawełnę prawdziwą Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną ośmionitkową białą i kolorową, również używaną do maszyn. Nici poczwórne królewskie na pończochy oraz nici i jedwab do szycia ręcznego i maszynowego. Wstążki, Aksamitki, Koronki, Gipiury, Blondyny, Gazy, Frou-Frou, Krepy, Illuzje, Tiule brukselskie Krep de Lisse, Muszliny, Organtyny, Coton, Perkale, Batysty, Weloniki, Kwiaty i pióra do kapeluszy, **Gorsety paryskie** po cenach najprzystępniejszych. — Łaskawe obstalunki zamiejscowe uskuteczniam najspieszniej i punktualnie. 4390 4—4

Na święta!

Handel towarów korzennych

KAROLA KLIMOWICZA

we Lwowie, przy ulicy Wałowej liczba 11.

poleca:

1 fnt.	**Rodzynków Malagi**	1 zł. — c.
1 fnt.	**Migdałów** w łupkach	1 „ 20 „
1 fnt.	„ słodkich	60 „
1 fnt.	**Rodzynków** baz pestek	40 „
1 fnt.	„ dużych	36 „
1 fnt.	„ czarnych	32 „
1 fnt.	**Daktyli Aleksandryjskich**	64 „
1 fnt.	**Fig sułtańskich**	44 „
1 fnt.	**Fig wiankowych**	28 „
1 fnt.	**Cykaty**	1 zł. 30 „
1 fnt.	**Marmulady** włoskiej	50 „
1 fnt.	**Powideł** słodkich po 22 c. przy odbiorze 10 ft. po	20 „
1 fnt.	**Bryndzy** liptawskiej	48 „
1 fnt.	**Miodu** praśnego	36 „
1 fnt.	**Maronów** włoskich	22 „
1 fnt.	**Masła** dworskiego	70 i 76 c.

Wina austrjackie i węgierskie, białe i czerwone flaszka od 60 c.

Piwo krasiczyńskie wystałe flaszka halbowa . . . . . 18 „

Kisielki flaszka . . . . . 16 c.

Różne marynaty, Kawior astrachański, kawa, cukier, herbata, rum w najprzedniejszych gatunkach, bakalia rozmaite, **likiery, wódki krajowe i zagraniczne** i inne w zakres handlu korzennego wchodzące towary. 4656 1—4

Rzetelna waga i miara

Ceny umiarkowane.

Drożdże prasowane

codziennie świeże.

Świeżość, Piękność i Młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÊME-ORIZA

DE **NINON** DE **LENCLOS**

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu panujących domów

207, ulica Saint-Honore w PARYŻU

i w głównych magazynach perfum we Francji i zagranicą. 2719 12—24

We Lwowie w aptece p. P. Mikolascha w magazyn. galant. pp. Rudolfa Schwarza, i handlu galanteryjnym K. Strzyżowskiego.

Congo, Souchong i Pecco

IZYDOR WOHL

we Lwowie,

ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze,

poleca swój 4248 14—32

nowo urządzony wyłączny

Skład Herbaty

ze sprzedażą drobną

obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Londyńska — Karawanowa

od 60 ct. do 10 zł. funt franco opak.

Poprawne, przeciw ogniowi i włamaniu się niezawodne

KASY

najtrwalszej konstrukcji w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach poleca fabryka

Rudolfa Tánczos

Wien, Alsergrund, Sobieskigasse 13.

Illustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie franco. 4465 9—10

Wyprzedaż dóbr leśnych.

Tanio do nabycia pojedyńczo albo razem w Galicji w bliskości kolei żelaznej przy cesarskim trakcie i rzece Dniestr.

Bliższe wiadomości zasięgnąć można w **Spasie** u pełnomocnika Wgo Konstantego **Bielskiego** — 2 mil od dworca kolei żelaznej **Chyrów,** ½ mili od stacji pocztowej i telegraficznej w **Staremmieście.** Pośrednicy nie będą uwzględnieni. 4444 4—12

L. porząd.	Dobra	Lasy	suche dochody	Orne pola, łąki i pastwiska
1	Niedzielna	1692 mrg	120 złr.	20 mrg
2	Dniestrzyk, Gwoździec i Jasienica	282 „	1075 „	324 „
3	Łopuszanka	767 „	100 „	— „
4	Hołowecko	609 „	250 „	— „
5	Strzylki	746 „	580 „	14 „
6	Wiciów	336 „	50 „	3 „
7	Bilicz	1005 „	370 „	8 „
8	Lenina wielka	838 „	700 „	160 „
9	Terszów	748 „	280 „	9 „
10	Wola koblańska	550 „	210 „	17 „
11	Lenina mała	281 „	120 „	— „
12	Nanczółka	485 „	340 „	62 „
13	Tysowica	556 „	400 „	300 „

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 3944 23—24

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam abonentów Gazety krajowej, iż wydawnictwo tejże przeszło z d. 10. grudnia 1872. na własność firmy

J. ŚLIWIŃSKI i SPÓŁKA

i że z dniem powyższym odebrano Administrację Gazety krajowej od Ajencji Czasu p. Piątkowskiego we Lwowie. Na zaczepki p. Piątkowskiego umieszczone w Nr. 343 Gazety Narodowej z 14. grudnia 1872 nie pozwala mi rozsądek więcej odpowiadać.

4646 1—1 **Jan Sliwiński.**

Leśniczy

praktyczny, bezżenny, obeznany z manipulacją leśną znajdzie zaraz pomieszczenie w majątku prywatnym w okolicy Przemyśla. Listy frankowane obejmujące krótki bieg życia z wyszczególnieniem odbywanych dotąd obowiązków, z wymienieniem czasu i świadectw poprzednich chlebodawców, uprasza się nadesłać pod adresem: **J. K. Kaczmarski w Krakowie.** 4644 1—2

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju *organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.*

Dostać można we Lwowie w składzie mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J Trauczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach mat. apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa. 4562 2—28

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorskich Pomarańczy

35 lat powodzenia jest dowodem jego skuteczności jako:

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wyleczą w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym,* na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi,* przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnej niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka **P. J.-P. Laroze et Cie,** rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* **w** składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

Kancelarja adwokata krajowego

Dra Jekelesa

przeniesioną została z d. 1. grudnia b. r. do domu galicyjskiej Kasy oszczędności (ul. Majera nr. 2. II. piętro). 4623 2—3

Herbata.

Przez całą zimę, ciągle świeże!

Bażanty, Jarząbki, Kuropatwy, Kwiczoły,

w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

4537 2—4

Rum.

Cukier.

Kawa.

Jabłka tyrolskie, **Marony,** **Gruszki** włoskie,

Kalafiory algierskie.

Przy kupnie towarów za 50 złr. na raz, wysyłka franco do ostatniej stacji kolei.

Wielmożnemu panu

Augustowi Schumann,

fabrykantowi machin i wyrobów kruszcowych

we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością zawiadamiam W. Pana, iż z ustawionego i od dłuższego czasu w ruchu będącego **aparatu kolumnowego** do pędzenia spirytusu, systemu **Savallego** w zupełności zadowolniony jestem i to, tak z dokładności wyrobu, z dobroci użytych do tegoż materjałów, a szczególnie z działalności **nadzwyczaj szybkiej,** nie mniej **jakości** produkowanego przy pomocy tegoż spirytusu, który pomimo **szybkiego pędzenia, silny i czysty** odbieram.

Te **nadspodziewanie** korzystne rezultaty, jakie osiągnąłem, powodują mnie, wyrazić W. Panu niniejszem publiczne podziękowanie, a zarazem powiadomić moich współobywateli, że mając w kraju fabrykę, która przy wszelkiej rzetelnej **gwarancji,** co do **cen** konkuruje z fabrykami zagranicznemi (które żadnej nam nie dają gwarancji) przewyższa takowe **dokładnością i jakością** wyrobów, powinni z korzyścią dla siebie takową, a temsamem **przemysł krajowy** wspierać w czem inne narody przykład nam dają.

Domazyr, 11. grudnia 1872. Z uszanowaniem

4036 2—6 **Edward Kopetzki.**

Bankhaus A. S. Gerstl,

Wien, Schottenring 30, vis-à vis der **k. k. Börse.**

Kupno i sprzedaż wszelkich gatunków papierów wartościowych.

Zlecenia na ces. kr. Giełdę

wykonują się według kursu dziennego. — Pokrycie 10%. — Prolongacja najtańsza.

Wszelkie gatunki losów i rent, na spłaty ratalne.

Bankhaus A. S. Gerstl,

4492 5—24 Wien, Schottenring Nr. 30.

Ogromny wybór KONFEKCJI DAMSKIEJ

t. j. płaszcze, paltociki, katanki, zarzutki, kostiumy, chustki wełniane zagraniczne, szale francuzkie, wełniane materje, flanelki, Drap de Dame, materje jedwabne 4578 2—?

poleca

Magazyn Zygmunta Steif

we Lwowie, naprzeciw Hotelu angielskiego.

Ceny najumiarkowańsze.

Poszukuje się

ogrodnika,

któryby także i pasiekę prowadzić umiał. Roczne wynagrodzenie 200 złr. i utrzymanie. Zgłosić się osobiście lub listownie do Zezawy poczta Zaleszczyki. 4645 1—3

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Znany z rzetelności 4293 18—?

skład futer Michała Jolles

we Lwowie, ulica Sobieskiego Nr. 20 (dawniej ulica Nowa Nr. 287), zawiadamia Szanowną Publiczność, że **sprzedaje wszelkie gatunki futer po najumiarkowańszych cenach.**

Ulica Sobieskiego Nr. 20.

Prawdziwy

LIKIER

Monachorum Benedictinorum

Opactwa w Fecamp,

znany pod nazwiskiem

BÉNEDICTINE.

Likier ten w całym świecie znany, jedynie tylko w Opactwie w Fecamp się fabrykuje. Różne naśladownictwa, które od niejakiego czasu spostrzegać się dają, bardzo szkodliwie wpływają na sławę, którą sobie zjednał ten wykwintny likier stołowy Monachorum Benedictinorum, gdyż wątpliwości nie ulega, że fałszerstwa nigdy nie mogą dorównać prawdziwemu.

Pomimo tego, publiczność często fałszowany produkt bierze za prawdziwy. Dla tego niezbędnem jest zwracać uwagę na kształt zewnętrzny butelek prawdziwego i fałszowanego likieru.

Fałszowane butelki potem się poznają, że na etykietach okrągłych noszą zamiast liter A. L. litery A. S. a czasem H. S.; niektórzy fałszerze, znowu umieszczają na etykiecie podłóżnej okalającej szyjkę butelki ten dodatek *„Liquoris instar."* Najgłówniejsza cecha fałszerstwa likieru **Bénédictine** jest: że butelki podrabiane nie noszą na główce umocowanego prospektu, z podpisem: Entrepôt général chez Mr. *A. Legrand aine á Fecamp.* Ten podpis jedynie tylko prawdziwy likier posiada. Skrzynie prawdziwego likieru zawierają po 6/1, 12/1, 12/2 i 24/2 butelek w opakowaniu oryginalnem.

Prawdziwego likieru dostać można we **Lwowie** w cukierniach panów **Leopolda Rotlendera i Macieja Kosteckiego.** 4453 2—5

C. k. uprzyw. galic.

Akc. Bank hipoteczny.

Kupon styczniowy z r. 1873 od kwitów tymczasowych na akcje c. k. uprzyw. galic. Akcyjnego Banku hipotecznego, na które po 160 złr. w. a. wpłacono, ściągnięty zostanie począwszy

od 2. stycznia 1873, za wypłatą

8 złr. w. a.

we Lwowie przy kasie głównej, w Krakowie, Czerniowcach, Samborze, Tarnopolu i Bielsku, we Filjach Banku hipotecznego. 5654 1—2

Lwów, dnia 15. grudnia 1873.

Dyrekcja.

Towarzystwo produkcyjne szewców „Praca"

we Lwowie, przy ulicy Wałowej Nr. 4,

poleca swój

Magazyn i pracownię obuwia

dla dam, mężczyzn i dzieci.

Wielki wybór obuwia zimowego dla dam i dzieci. Zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju, jakoteż na obuwie z filcu do podróży i polowania bardzo praktyczne przyjmują się.

Wszystko obówie wykonane z największą rzetelnością i po cenach miernych. Miary nadsyłane z prowincji zachowują się nadal. 4501 4—6

Skład towarów mięszanych i norymberskich

L. Sedlak & S. Progulski

we Lwowie, pl. Halicki N. 2 naprzeciw Banku hipoteczn.

poleca Szanow. P. T. Publiczności

przy nadchodzących świętach na podarunki:

wielki wybór

Zabawek dla dzieci i gier

towarzyskich,

oraz: Rękawiczek, Krawatek, Kołnierzyków, Manszet dla Dam i Mężczyzn, Mydeł, Pefrum, Wody kolońskiej, wyrobów z kauczuku, skóry, drzewa i kości, Scyzoryków i noży angielskich, potrzeb do szycia i haftowania. Zapas **Instrumentów muzycznych i Strun rzymskich,** główny skład

Łyżew angielskich z Halifax,

para 8 zł., innej konstrukcji od 1 zł. do 7.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. 4483 4—4

Najstosowniejsze Podarunki na Gwiazdkę lub Nowyrok

są bezsprzecznie efekta loteryjne, które dla posiadaczy mają zawsze swą wartość a przytem jest szansa wygrania losu. Jako korzystne losy są do polecenia:

przez stolicę **Salzburga** emitowane **Losy,** które mają w roku 3 ciągnienia, najbliższe **5. stycznia** z główną wygraną **40.000 złr.**

a przytem gra się **daremnie** w 4. ciągnieniach na główne wygrane **40.000, 15.000, 30.000, 15.000 złr.**

Te losy są teraz do nabycia po cenie 26 zł. bez zobowiązania odkupu,

Podpisany kantor wymiany obowiązuje się wszystkie u niego do 3. stycznia 1873 po cenie 30 zł. kupione losy, po upływie 4. ciągnień a to **od 1. do 5. września 1873** odkupić w zupełnie zapłaconej kwocie.

Oryginalne losy Salzburskie bez tego zobowiązania, odkupuję **po 26** zł. za sztukę. 4489 7—10

Ażeby każdemu ułatwić nabycie tych losów, sprzedają się takowe na spłaty w ratach tylko za zadatkiem **1 złr.** (stempel na zawsze 19 ct.) po cenie 30 złr., i **miesięcznie tylko po 1 złr.,** a po niszczeniu całej kwoty otrzymuje się cały los na własność. **Podczas wypłat gra się na wszystkie wygrane.**

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. J. C. Sothen, Graben 13.

Losów tych nabyć można u **Fryderyka Schubutha** we **Lwowie,** rynek l. 45.

Bank Lwowski

wpłacony kapitał akcyjny złr. **1,200.000**

wydaje

ASYGNATY KASOWE

i oprocentowuje takowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem po **5** %

„ 14 „ „ „ **6** %

„ 30 „ „ „ **6½** %

7—?

Asygnaty kasowe **Banku Lwowskiego** wypłacane będą **bez potrącenia prowizji** w **Wiedniu** w wiedeńskim Wechslerbanku, w **Pradze** w pruskim Wechslerbanku, tudzież w **Peszcie** w banku Peszteńskim.

DYREKCJA.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.